CZWARTEK-ŚRODA |22-28|08|2024|

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK

WARMII I MAZUR

ISSN 2956-2759

cena 5,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 9 028 NR 34

MAŁO NAS

fot. Adobe Stock

ZAMYKAJĄ PIERWSZĄ PORODÓWKĘ

SPORT CODZIENNIE

DUŻO PIENIĘDZY, MAŁO MEDALI \18

JAK SREBRO MOŻNA ZAMIENIĆ W ZŁOTO? \21

DOBRZE LECZĄ, ALE GRAĆ TEŻ POTRAFIĄ \23

TAKA RODZINA TO NAJWIĘKSZE SZCZĘŚCIE \3

BUDOWA NA FINISZU, ALE OTWARCIE W CZWARTYM KWARTALE \5

POWSTANIE MURAL UPAMIĘTNIAJĄCY KRZYSZTOFA KLENCZONA \7

KIEDYŚ SKŁADANO OFIARY, TERAZ ROBI SIĘ ZDJĘCIA \10

PROMOCJA

5124OTBP-B-K

eprasa.pl feec2a5ea3

GAZETA OLSZTYŃSKA 138

Szanowni Czytelnicy!

Jesteśmy jedną z najstarszych gazet w Polsce – z dumą możemy powiedzieć, że towarzyszymy Wam od 138 lat. Jesteśmy jedną z niewielu już w Polsce niezależnych gazet, posiadającą 100% polskiego kapitału, dzięki czemu możemy tworzyć dla Państwa autorskie i autonomiczne treści, poruszać tematy ważne dla regionu i jego mieszkańców, być blisko Was i wszędzie tam, gdzie nas potrzebujecie.

Przetrwaliśmy różne okresy w dziejach naszego kraju, przekazując rzetelne i wartościowe informacje w najtrudniejszych nawet momentach historii. Nadszedł jednak czas, kiedy ze względu na okoliczności, czyli wzrost wszystkich kosztów prowadzenia przedsiębiorstwa, stajemy przed trudnym wyzwaniem finansowym. W obliczu zmieniających się realiów rynkowych i ekonomicznych oraz sytuacji na rynku mediów, zwracamy się do Was z prośbą o wsparcie, które jest niezbędne do kontynuowania naszej misji dostarczania wysokiej jakości treści oraz najświeższych informacji.

Nasza Gazeta zawsze dążyła do tego, by być medium powszechnym i dostępnym możliwie dla każdego obywatela Polski, by być niezależnym źródłem rzetelnych informacji, inspirujących artykułów i wartościowych treści, które w naszych portalach informacyjnych oraz w social mediach są dostępne dla każdego bez opłat. Tak rozumiemy sprawiedliwe, uczciwe i demokratyczne państwo, które ma służyć obywatelom, w którym informacja powinna być jak najszerzej dostępna i możliwie jak najtańsza; tym samym rozumiemy, że misją mediów jest służba obywatelom. Niestety, by móc nadal realizować te cele i utrzymać naszą działalność na wysokim poziomie, potrzebujemy wsparcia – potrzebujemy Waszego, Drodzy Czytelnicy, wsparcia.

Państwa wsparcie pozwoli nam utrzymać darmowy dostęp do treści w ponad 20 portalach informacyjnych „Gazety Olsztyńskiej" oraz portalach powiatowych. Każda, nawet najmniejsza wpłata pozwoli nam kontynuować pracę, której efekty trafiają do Waszych rąk w postaci interesujących, bezpłatnych materiałów, i szczerze za nią z góry bardzo dziękujemy. Wasze wsparcie pomoże nam pokryć koszty tworzenia contentu, produkcji, druku i dystrybucji, a także rozwijać się i realizować różnego rodzaju inicjatywy. Zwracamy się z prośbą o to, aby Ci z Państwa, którzy czytają artykuły w naszych portalach i inne wydawnictwa, jak gazety i tygodniki, wsparli nas w miarę swoich możliwości. Wszystkim, którzy nam pomogą, serdecznie dziękujemy. Liczymy na to, że samorządy, firmy i instytucje również się przyłączą. Im więcej osób zrozumie tę sytuację, tym łatwiej będzie nam dalej dla Was pracować.

Aby ułatwić Państwu możliwość wspierania nas, założyliśmy konto na platformie Patronite, gdzie możecie dokonywać wpłat. Wystarczy odwiedzić nasz profil na Patronite, aby znaleźć wszystkie informacje na temat wsparcia i korzyści, jakie mogą z tego wyniknąć ***www.patronite.pl/gazetaolsztynska.pl***

Osobom preferującym tradycyjne metody płatnicze, czyli klasyczny przelew bankowy, podajemy numer konta bankowego, na które mogą dokonać wpłaty: mBank 16 1140 1111 0000 2063 4900 1005 z dopiskiem „Darowizna".

Każda forma pomocy, każda przekazana kwota będzie dla nas cennym wsparciem i pozwoli nam kontynuować pracę – niezmiennie z pasją i zaangażowaniem.

Z góry dziękujemy za Waszą pomoc i zrozumienie. Będziemy wdzięczni za każdy rodzaj wsparcia i obiecujemy, że dołożymy wszelkich starań, by nadal dostarczać Wam teksty, które są dla Was ważne i inspirujące.

Dziękujemy za zaufanie i liczymy na Waszą pomoc!

Z poważaniem

Maciej Matera
Redaktor Naczelny
„Gazety Olsztyńskiej"

5624otbp-d -P

NIE ŻYJE DANIEL ZADWORNY, WÓJT GMINY DYWITY

Daniel Zadworny przebywał na urlopie z rodziną. W sobotę doznał zawału w czasie podróży powrotnej. Miał 46 lat. Był żonaty, osierocił dwójkę dzieci. Daniel Zadworny był z wykształcenia prawnikiem i urbanistą, a także rzeczoznawca majątkowy. Doświadczenie samorządowe zaczął zdobywać w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. To tam miał możliwość zajmowania się planowaniem rozwoju regionalnego województwa, biorąc udział w pracach nad dokumentami programowymi związanymi z wdrażaniem środków Unii Europejskiej.
Do pracy w Urzędzie Gminy w Dywitach namówił Daniela Zadwornego ówczesny wójt gminy Jacek Szydło. — Szukałem dobrego sekretarza, dostałem informację, że w Urzędzie Marszałkowskim jest dobry kandydat — mówi Jacek Szydło. — To był dobry wybór. Byłem z niego bardzo zadowolony jako z pracownika, sekretarza i człowieka. Inteligentny chłopak. Dobrze ułożony. Od urzędnika wymaga się, żeby jego zachowanie nie budziło żadnych wątpliwości. I on taki był. Nie mogę uwierzyć w to, że nie żyje.
Wójtem gminy Dywity Daniel Zadworny był od 21 listopada 2018 roku. O tym, jakim był samorządowcem i gospodarzem, najlepiej świadczy to, że nie miał kontrkandydatów w ostatnich wyborach.

ZIELONE ŚWIATŁO DLA „SZESNASTKI"

Drogowcy zgodzili się na budowę „szesnastki" od Mrągowa do Ełku w wariancie alternatywnym, a więc oddalonym od Mikołajek i biegnącym bliżej Rynu. To otwiera drogę do wydania decyzji środowiskowej, ale czy dojdzie do samej inwestycji, to czas pokaże.
Zgoda GDDKiA otwiera drogę do wydania decyzji środowiskowej, ale do samej decyzji jeszcze trochę. Wniosek drogowców trafił już do RDOŚ.
— Tak naprawdę procedura rusza od nowa — powiedziała Justyna Januszewicz, rzecznik RDOŚ w Olsztynie. — Musimy przeanalizować, czy wniosek spełnia wymogi formalne. Dlatego nie można wykluczyć kolejnych wezwań do uzupełnienia. Trzeba też przeanalizować ten wariant pod kątem przyjętych rozwiązań technicznych i technologicznych, żeby określić warunki, które będą minimalizowały oddziaływanie na środowisko. Co do wariantu C, to muszą się wypowiedzieć Wody Polskie i inspekcja sanitarna, jak też muszą się odbyć konsultacje społeczne. Spodziewamy się, że to postępowanie potrwa ok. pół roku.
Na pewno zgoda na wariant alternatywny zbliża nas do ekspresówki przez Mazury. Jednak trzeba się liczyć również z tym, że będą protesty tych, którym nie podoba się ten wariant drogi. Nie można wykluczyć, że decyzja RDOŚ zostanie zaskarżona do sądu.
Zgodnie z założeniami Ministerstwa Infrastruktury planowane otwarcie pełnego ciągu S16 to dopiero rok 2037. A na razie jesteśmy skazani na tym odcinku na starą „szesnastkę".

100 NOWYCH OCHOTNIKÓW PRZEKROCZYŁO BRAMĘ GIŻYCKICH KOSZAR

fot. W-MBOT

Mają różne zainteresowania, są w różnym wieku, mają różne doświadczenia oraz pasje, ale łączy ich jedno – chęć złożenia przysięgi wojskowej. Teraz bramę giżyckich koszar przekroczyli kolejni ochotnicy, by rozpocząć szkolenie podstawowe z cyklu „Wakacje z WOT" – projektu Wojsk Obrony Terytorialnej. Przez ponad dwa tygodnie nowi kandydaci będą przyswajać wiedzę wojskową w teorii i praktyce w 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej. Uczniowie, studenci, nauczyciele – to oni stanowią najliczniejszą grupę nowych kandydatów na żołnierzy w największej brygadzie OT. Na czas szkolenia porzucą swoje codzienne przyzwyczajenia, wyjdą ze swojej strefy komfortu i poznawać będą wojskowe rzemiosło.
— Jednym z powodów, dla których wstępuję w szeregi Wojsk Obrony Terytorialnej, jest chęć bycia potrzebnym, zdobycie nowych doświadczeń i umiejętności — wyjaśnia szer. Edyta.
Z kolei szer. Monika przyznaje, że to też okazja do zweryfikowania swoich sił. — O gotowości do służby zadecydowała ciekawość i chęć sprawdzenia swoich możliwości — wyjaśnia.
Ukoronowaniem szkolenia podstawowego będzie przysięga wojskowa, która odbędzie się 31 sierpnia w Giżycku.
W Wojskach Obrony Terytorialnej służy dziś ponad 40 tys. żołnierzy, z czego około 3,5 tys. to żołnierze 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

W KĘTRZYNIE ZAPŁONĄŁ „PŁOMIEŃ BRATERSTWA"

Już po raz szósty Polacy i Ukraińcy spotkali się na kętrzyńskim cmentarzu komunalnym przy grobie Andrzeja Dmytrenki – żołnierza armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, uczestnika wojny 1920 roku, którą Polska toczyła w obronie swojej niepodległości, a którą czynnie wspierali żołnierze URL. Wspólnie oddali cześć Ukraińcom, którzy w 1920 roku stanęli u boku Polaków.
— Dziś nie możemy poprzestać na wygodnym słowie „braterstwo", jeśli chcemy sprostać wymogom, jakie stawia przed nami kolejny wyjątkowy moment dziejowy, w którym się wspólnie znaleźliśmy. Dzisiaj musimy się przede wszystkim uczyć, jak być dobrymi sąsiadami, szanującymi się nawzajem partnerami, współpracownikami w budowie europejskiej wspólnoty wartości. I sojusznikami w walce ze złem, które znów podniosło głowę, usiłując nam odebrać to, co oba nasze narody umiłowały najbardziej – naszą wolność. Żeby pokonać zło, musimy trzymać się razem. Razem jesteśmy silniejsi — powiedziała w trakcie uroczystości harcmistrzyni Daria Oryńczak, koordynatorka akcji „Płomień Braterstwa" w Kętrzynie.
Ta ogólnopolska akcja ma na celu przypomnienie, że w 1920 roku razem z polskimi żołnierzami przeciwko rosyjskim bolszewikom walczyli też żołnierze atamana Symona Petlury. Jednym z nich był właśnie Andrzej Dmytrenko (1898-1967).

eprasa.pl feec2a5ea3

TAKA RODZINA TO NAJWIĘKSZE SZCZĘŚCIE

Pani Irena wraz ze swoim mężem oczekiwała swojego drugiego dziecka, gdy nagle otrzymała wstrząsającą wiadomość — jej siostra wraz z mężem zginęła w wypadku samochodowym, osieracając swoją trzyletnią córeczkę. Małżonkowie zdecydowali się na krok, który zmienił życie ich wszystkich.

Od tamtego momentu minęły 34 lata... Pani Irena i pan Stanisław byli młodym małżeństwem. Bardzo się kochali; mieli 4-letniego syna Piotra i spodziewali się drugiego dziecka.

— Małżeństwem byliśmy już pięć lat, mieszkaliśmy w dwupokojowym mieszkaniu w bloku. Było ciasno, ale byliśmy szczęśliwi: zakochani w sobie i w naszym synku — opowiada pani Irena. — Kiedy się okazało, że jestem w drugiej ciąży, liczyliśmy skrycie, że tym razem urodzi się dziewczynka. Wiedzieliśmy, że najważniejsze, żeby dziecko było zdrowe, ale już przed ślubem marzyliśmy, że będziemy mieli „parkę". Mąż pracował, wspierała nas też moja mama, która mieszkała z moją siostrą, jej mężem i córką niedaleko nas. Prowadzili gospodarstwo po naszych rodzicach. Byłam zawsze zżyta z siostrą, bo byłyśmy tylko we dwie. Jej córeczka była moją chrześniaczką, a mój syn jej chrześniakiem.

TRAGICZNY WYPADEK

Życie rodziny zniszczył wypadek. Był październik 1990 roku. Pani Irena otrzymała wieczorem telefon. Policja poinformowała ją o tragedii, która rozegrała się pod Warszawą.

— Kiedy tak późno zadzwonił telefon, pomyślałam, że coś złego się stało. Było już po 22:00... O tej porze nikt nie dzwonił, żeby porozmawiać — wspomina. — Jakiś policjant poinformował mnie, że był wypadek, że musimy przyjechać na miejsce zdarzenia. Powiedział, że przeżyło wypadek tylko dziecko. Słuchawka wypadła mi z ręki, nie byłam w stanie nic powiedzieć, usiadłam i płakałam. Mąż wziął telefon i rozmawiał z policjantem.

Małżonkowie wsiedli w auto i pojechali pod wskazany posterunek policji. Kiedy dotarli na miejsce zdarzenia, ich oczom ukazał się straszny widok: zmiażdżone auto. Sprzątający miejsce wypadku strażacy poinformowali ich, że ciała już zostały zabrane, a dziecko pojechało do szpitala.

— W wypadku śmierć na miejscu poniosła moja mama, siostra i szwagier. Ich córeczka trafiła do szpitala — opowiada ze łzami w oczach pani Irena. — Choć minęło już tyle lat, wciąż pamiętam tamten ból, swój krzyk i uspokajający głos męża... Musiałam pamiętać, że jestem w czwartym miesiącu ciąży i że na świecie została osierocona Kasia. Pojechaliśmy do szpitala. Okazało się, że małej nic poważnego się nie stało. Była trochę poobijana. Kiedy tylko nas zobaczyła, w drzwiach zaczęła wołać: „mama". Nie wiedziałam, co mam jej powiedzieć; łzy płynęły mi po twarzy, tuliłam ją i byłam tak samo przerażona jak ona.

Okazało się, że padający deszcz i panujący mrok spowodowały, że szwagier pani Ireny stracił panowanie nad autem i na zakręcie wypadł z drogi. Tylko mała Kasia miała szczęście i przeżyła. W wypadku straciła rodziców i babcię.

— Pogrzeb pamiętam jak przez mgłę. Mąż był cały czas przy mnie, rodzice męża zajęli się naszym synkiem, bo ja byłam całkowicie otumaniona — tłumaczy. — Wiedziałam jednak, że muszę się otrząsnąć, bo jestem w ciąży i mam teraz dwójkę dzieci pod opieką. Tak, już przed pogrzebem ustaliliśmy z mężem, że Kasia zostanie z nami. Nie miała na świecie nikogo bliższego niż my, a my przecież i tak ją kochaliśmy, więc decyzja była oczywista. Pamiętam słowa męża: „mamy teraz córeczkę, Bóg widocznie tak chciał".

fot. Arch. prywatne

Kasia po śmierci rodziców i babci zamieszkała z rodziną pani Ireny i została „ich córeczką"

STWORZYĆ RODZINĘ

Przez pierwszy rok mała Kasia budziła się w nocy z krzykiem, zasypiała tylko przy zapalonym świetle, przytulona do swojej cioci. Pani Irena urodziła drugiego chłopca. W mieszkaniu zrobiło się bardzo ciasno, więc postanowili przenieść się na gospodarstwo zmarłej mamy i siostry.

— Zwlekałam z decyzją o przeprowadzce, bo bałam się, że każdy kąt będzie nam przypominał o bliskich, którzy zginęli — opowiada. — Jednak wyszło to nam wszystkim na dobre. Kasia w domu stała się o wiele spokojniejsza, a my mieliśmy zdecydowanie więcej miejsca. Z biegiem lat zauważyłam, że między całą trójką dzieci wytworzyła się niezwykła więź; byli nierozłączni, wszędzie razem, wspierali się, opiekowali sobą. Cieszyłam się, kiedy pewnego dnia Kasia powiedziała, że chce mówić do mnie: „mamo". Dla mnie zawsze była córeczką; najpierw byłam jej matką chrzestną, a potem, w dniu wypadku, stałam się jej mamą. Każdego dnia, patrząc w jej oczy, widziałam swoją siostrę i wiedziałam, że chcę, żeby mimo wszystko była szczęśliwa.

Stało się tak, jak marzyli: stworzyli rodzinę, mieli upragnioną córkę i dwóch synów. Byli dumni z każdego z nich, dopingowali w nauce, w spełnianiu marzeń, pomagali rozwijać pasje. Niestety, trzy lata temu pan Stanisław przegrał walkę z chorobą nowotworową. To był ogromny cios dla rodziny. Dzieci bardzo wspierały w tym czasie panią Irenę.

Pani Irena jest bardzo szczęśliwa i dumna ze swoich dzieci

BYĆ RAZEM

— Dziś już dzieci są dorosłe, mają swoje rodziny, a ja jestem babcią czwórki słodkich wnuków — mówi pani Irena. — Chłopcy wyjechali za granicę i tam mieszkają z rodzinami, a ja z Kasią i jej rodziną mieszkamy razem. Spotykamy się wszyscy najczęściej, jak możemy. W wakacje jeździmy do chłopców, czasem wspólnie lecimy gdzieś na wakacje. Jednak każde święta Bożego Narodzenia i Wielkanocne spędzamy w Polsce, w domu Kasi. Kiedy siadamy całą jedenastką do stołu, to łzy mi się kręcą ze szczęścia. Mam trójkę wspaniałych dzieci, synowe, zięcia i wnuki. Brakuje mi mojego Stasia, siostry, mamy... Ale wiem, że są obok nas. Przez te wszystkie lata czułam ich opiekę i wsparcie. Wiara i modlitwa dodaje mi sił, by przyjmować wszystkie przeciwności losu z pokorą. Dziękuję Bogu za wszystko, co mi dał, bo mieć taką wspaniałą rodzinę to najważniejsze. Lubię, kiedy jesteśmy razem: oglądamy wtedy stare zdjęcia, wspominamy, opowiadamy o różnych sytuacjach, przygodach. Celebrujemy wszystkie wspólne chwile. Wiemy, że życie jest nieprzewidywalne i jutro może nas nie być, więc nie marnujemy czasu na kłótnie, spory czy zazdrość. Cieszymy się z tego, co mamy, i że możemy zawsze na siebie liczyć... Mieć taką rodzinę to największe szczęście.

JOANNA KARZYŃSKA

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Grygielewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Zuzanna Leszczyńska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Andrzej Mielnicki

WYDANIE ONLINE
sport@gazetaolsztynska.pl
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl feec2a5ea3

ZAMYKAJĄ PIERWSZĄ PORODÓWKĘ

Oddział położniczo-noworodkowy Szpitala Powiatowego w Nowym Mieście Lubawskim będzie zostanie zamknięty jeszcze w tym miesiącu. Czy podobny los czeka inne porodówki w naszym regionie?

Wiele zamieszania wywołał ministerialny projekt dotyczący wstępnych kryteriów kwalifikacji do sieci szpitali. Wynika z niego, że racji bytu nie mają te porodówki, w których liczba porodów jest mniejsza niż 400 rocznie. Jeżeli jednak w promieniu 40 kilometrów nie ma porodówki, to taki oddział musi być utrzymany.

Z danych wynika, że warunek 400 porodów spełnia w Polsce 220 porodówek, natomiast 111 – nie. W naszym regionie to odpowiednio 6 i 10 oddziałów. Warunki spełniają szpitale olsztyńskie, szpital w Elblągu i Działdowie. Nie spełniają porodówki w Szczytnie, Piszu, Biskupcu, Iławie, Mrągowie, Ostródzie, Bartoszycach, Olecku, Nowym Mieści i Giżycku. Na liście nie ma żadnego szpitala z Ełku.

Projekt ten ostro skrytykowali dwaj posłowie PiS z naszego regionu. Zdaniem posła Janusza Cieszyńskiego, byłego wiceministra zdrowia w rządzie PiS, decyzja ta pozbawi pacjentki z wielu części Polski dostępu do opieki zdrowotnej.

— Platformerska Minister Zdrowia Izabela Leszczyna chce ZLIKWIDOWAĆ aż 10 z 16 porodówek w naszym województwie warmińsko-mazurskim, m.in. w Bartoszycach, Ostródzie, Iławie i Nowym Mieście Lubawskim. Po tych ZŁYCH zmianach zostanie znacząco obniżona dostępność placówek dla młodych mam, a często rodząca mama będzie musiała jechać ponad 100 km do najbliższej porodówki. NIE MA na to naszej zgody. Razem z posłem Januszem Cieszyńskim i mieszkańcami naszego regionu podejmiemy wszelkie działania, aby zatrzymać ten niebezpieczny proces — napisał na FB poseł Andrzej Śliwka.

— W województwie warmińsko-mazurskim mieliśmy duży spadek porodów, niemniej jednak trzeba przyjąć, że ilość porodów nie będzie jedynym kryterium zamykania ośrodków. Dodatkowym kryterium, które jest brane pod uwagę, jest odległość między ośrodkami: oddziałami położniczymi. W związku z tym trzeba brać pod uwagę, że odległość i dostępność do porodów naszych pań musi być też zachowana. Decyzje będą zatem bardziej przemyślane i dokładnie rozważane — uspakaja dr Janina Lipińska, wojewódzki konsultant ds. ginekologii i położnictwa w wypowiedzi dla Radia Olsztyn.

W takim samym tonie wypowiedziało się Biuro Prasowe Ministerstwa Zdrowia w wypowiedzi dla portalu czytajrzeszow.pl. — Ostateczne szczegółowe kryteria kwalifikacji dla oddziałów zabiegowych i położniczych znajdą się w rozporządzeniu po przeprowadzeniu dodatkowych analiz i szerokich konsultacji z uwzględnieniem potrzeby właściwego zabezpieczenia świadczeń zabiegowych na danym obszarze — czytamy w ministerialnym piśmie.

To nie zmienia jednak faktu, że już w tym miesiącu przestanie funkcjonować porodówka w szpitalu w Nowym Mieście Lubawskim, które od porodówek z Iławy i Brodnicy (spełnia wymóg) dzieli mniej niż 40 kilometrów.

— Pacjentki planujące poród po dniu 24.082024 prosimy o zgłoszenie się do innych Oddziałów Położniczych. Najbliższe placówki prowadzące porody znajdują się w szpitalach w Iławie i Brodnicy — czytamy w komunikacie na stronie internetowej Szpitala Powiatowego w Nowym Mieście Lubawskim.

DLACZEGO PODJĘTO TAKĄ DECYZJĘ?

— To jest chyba najtrudniejsza decyzja, która czekała mnie na samym początku pracy w Nowym Mieście Lubawskim. „Porodówka" od 1 września przestanie funkcjonować. Z roku na rok spadająca ilość porodów powodowała, że z jednej strony oddział jest nierentowny, ale z drugiej strony, i to chyba jest jeszcze dużo ważniejsze, wpisuje się i tak w listę „porodówek", które są planowane do zamknięcia. Dzisiaj Minister Zdrowia czy Narodowy Fundusz Zdrowia jasno mówią, że jeśli w szpitalu nie będzie się odbywało więcej niż czterysta porodów, to w jakiejś perspektywie czasowej, krótszej bądź dłuższej, on i tak zostanie przekształcony, a kontrakty zostaną przeniesione do szpitali, gdzie tych porodów jest więcej. Więc tak naprawdę i tak zrobiliśmy to, co czekałoby za jakiś czas — wyjaśnia dyrektor szpitala Michał Kamiński.

I rzeczywiście sytuacja demograficzna nie tylko w powiecie nowomiejskim, ale w warmińsko-mazurskim i całej Polsce jest zła.

W 2022 roku w województwie warmińsko-mazurskim urodziło się mniej niż 10 tys. dzieci, czyli o 3 tys. mniej niż 2019 roku (niecałe 13 tys.). W Olsztynie w 2023 roku wydano 3894 akty urodzenia. To o 428 mniej niż w 2022 roku. Według szacunków GUS w 2023 roku w Polsce urodziło się 272 tys. dzieci (spadek o 11 proc. w stosunku do 2022 roku – wówczas odnotowano 305 tys. urodzeń). Jest to najmniejsza liczba urodzeń od czasu zakończenia II wojny światowej.

Liczba porodów odebranych w Polsce w latach 2017, 2019 i 2023 roku wyniosła odpowiednio 393 tys., 366 tys. i 266 tys. Z kolei liczba szpitali, w których odebrano porody, zmniejszyła się z 397 w 2017 roku do 332 w 2023 roku.

ALINA LASKOWSKA, IH

NIECODZIENNA LEKCJA HISTORII

Żołnierze 41 Batalionu Obrony Pogranicza z Giżycka mieli okazję wziąć udział w spotkaniu, które pozwoliło spojrzeć na historię z perspektywy tych, którzy ją tworzyli. Gościem honorowym terytorialsów był Edward Purkiewicz, „Błyskawica" – weteran wojenny i niezłomny żołnierz walczący o wolność Polski.

Żołnierze z zainteresowaniem wysłuchali wspomnień 96-letniego kombatanta. Jego historia to nie tylko świadectwo odwagi i patriotyzmu, ale również ważna lekcja dla współczesnych żołnierzy. – Ważnym przesłaniem było przypomnienie, że wolność nie jest dana raz na zawsze – trzeba ją pielęgnować, chronić i tworzyć nową historię – podkreślają terytorialsi z Giżycka. Spotkanie było także okazja do podziękowania bohaterowi za gotowość do najwyższego

poświęcenia, za poniesiony trud, za godne wypełnienie wojskowej przysięgi.

Opieka nad kombatantami jest jednym z zadań, jakie realizują żołnierze 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej. – Udział w takich spotkaniach jest nie tylko okazją do okazania szacunku, ale również do zrozumienia, na jakich fundamentach budowana jest nasza formacja – dodają żołnierze. Przekazywanie wiedzy i doświadczeń przez osoby, które tworzyły Armię Krajową, to cenny dar dla młodego pokolenia żołnierzy OT. Rozmowy z bohaterami niosą ze sobą wiele emocji i są ważnym elementem budowania naszej tożsamości żołnierskiej. Były to chwile pełne wzruszeń i wdzięczności, które zostaną w naszej pamięci na zawsze – podsumowali.

Edward Purkiewicz był dowódcą i założycielem młodzieżowej organizacji zbrojnej „Sokół" nawiązującej do tradycji AK na terenie powiatu węgorzewskiego. W 1952 roku został skazany na 15 lat więzienia. Jego zasługi zostały docenione przez prezydenta Andrzeja Dudę, który odznaczył go Medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości.

Warto dodać, że patronem batalionu jest porucznik Kazimierz Chmielowski „Rekin" (1925-1950), żołnierz AK i niepodległościowego podziemia pod 1945 roku. Brał udział w największej bitwie antykomunistycznego podziemia na Mazurach w miejscowości Gajrowskie.

Został zamordowany w białostockim więzieniu strzałem w tył głowy 1 kwietnia 1950 roku. Miejsce pochówku pozostaje nieznane, jego symboliczny grób znajduje się na cmentarzu w Giżycku.

REKLAMA

przetarg

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jaroty" w Olsztynie
ul. Wańkowicza 9, tel. (89) 543-55-00, faks (89) 543-55-45

ogłasza USTNY PRZETARG
NA USTANOWIENIE I PRZENIESIENIE ODRĘBNEJ WŁASNOŚCI LOKALU MIESZKALNEGO
który odbędzie się w siedzibie Spółdzielni, pokój nr 2, w dniu 9 września 2024 r.

Przetarg dotyczy mieszkania:

Godzina	Adres	Osiedle	Pow. użytk.	Piętro	Liczba pokoi	Cena wywoławcza	Należność z tytułu wykupu gruntu	Wadium
15:00	ul. Barcza 9/20	Nagórki	72,50 m²	IV	4	**379 000,00 zł**	437,18 zł	**18 950,00 zł**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium na rachunek bankowy Spółdzielni w BOŚ SA o. Olsztyn, nr 12 1540 1072 2001 5011 5674 0001. Za datę wpłaty uważa się dzień uznania rachunku bankowego Spółdzielni.

Szczegółowe informacje dotyczące trybu przetargu można uzyskać na stronie internetowej **www.sm.jaroty.pl**, tablicy ogłoszeń oraz w Dziale Mieszkaniowym Spółdzielni, ul. Wańkowicza 9, pokój 25, tel. (89) 543-55-16.

84424otbr-a -P

eprasa.pl feec2a5ea3

BUDOWA NA FINISZU, ALE OTWARCIE W CZWARTYM KWARTALE

Wiemy już kiedy będzie otwarty nowy dworzec kolejowy w Olsztynie. Wprawdzie prace są na finiszu, to jednak dworzec dla pasażerów ma być otwarty w IV kwartale tego roku. Do tego czasu powinna zakończyć się modernizacja stacji Olsztyn Główny.

fot. Zbigniew Woźniak

Otwarcie dworca kolejowego dla pasażerów planowane jest w IV kwartale tego roku

Budowa nowego budynku dworca Olsztyn Główny jest na ostatniej prostej. Budynek ze strzelistym dachem w kształcie żagla, co jest oczywiście nawiązaniem do charakteru naszego regionu, już stoi. Teraz trwają prace wykończeniowe.

— Obecnie na placu budowy pracuje około 100 budowlańców — mówi Michał Stilger, rzecznik prasowy PKP S.A. — Wewnątrz prowadzone są prace wykończeniowe na wszystkich kondygnacjach nowego budynku. W holu dworca finalizowany jest montaż sufitu podwieszanego, natomiast na zewnątrz wykonawca zakończył prace przy konstrukcji nowej wiaty rowerowej. Trwają także prace przy zagospodarowaniu terenu, w tym np. rozpoczynają się prace związane z układaniem kostki betonowej.

KIEDY OTWARCIE?

Jest też termin zakończenia budowy dworca. Czy tym razem ostateczny, to trudno powiedzieć, bo tych terminów było już kilka. Początkowo kolejarze deklarowali, że nowy dworzec stanie do końca 2023 roku, później była mowa o początku tego roku. Potem padł kolejny termin — początek lata tego roku. Jak tłumaczyli kolejarze, są problemy z wodą i trzeba wykonać dodatkowe odwodnienie z placu i pochylni przed dworcem, a do tego potrzebny jest trzeci zbiornik retencyjny.

Woda nie od dziś jest problemem na dworcu. Wystarczy sobie przypomnieć, ile razy w roku po nawałnicach woda stała w starym tunelu łączącym dworzec z peronami, a do którego wejście było też z przydworcowego placu. Konieczność wykonania dodatkowego drenażu nie tylko wpłynęła na termin zakończenia prac, lecz oczywiście zwiększyła koszty inwestycji. Początkowo nowy dworzec miał pochłonąć nieco ponad 70 mln zł. Teraz obecna wartość kontraktu to ok. 90 mln zł brutto. Jej zwiększenie — jak usłyszeliśmy — wynika z konieczności przeprowadzenia robót dodatkowych, w szczególności prac zamiennych.

— Planowany termin zakończenia prac budowlanych przy budowie nowego dworca Olsztyn Główny to III kwartał br. — dodaje Michał Stliger. — Otwarcie dworca dla pasażerów planowane jest po przeprowadzeniu odbiorów technicznych i uzyskaniu niezbędnych zgód administracyjnych, czyli w IV kwartale br.

CO W ŚRODKU?

Przypomnijmy, że dworzec ma trzy kondygnacje: jedną podziemną i dwie nadziemne. Będzie połączony z peronem 1. W podziemiu będą kasy, toalety, a na parterze hol z poczekalnią. Piętro zostało przeznaczone na biura. W budynku dworca zapewnione zostały lokale dla kolejowych spółek i organizacji, takich jak Straż Ochrony Kolei, WARS, PKP Polskie Linie Kolejowe, TK Telekom, PKP Intercity i POLREGIO. Na przełomie sierpnia i września kolejarze planują rozstrzygnąć przetarg na najem przez podmioty komercyjne dwóch lokali gastronomiczno-handlowych oraz czterech pomieszczeń handlowo-usługowych, a także miejsc na skrytki bagażowe oraz automaty z napojami i przekąskami.

Teren przed dworcem też zostanie zagospodarowany. Będzie parking i wiata rowerowa. Będzie też przestrzeń zielona, ławki, iluminacja.

TUNEL W SIERPNIU

Ku końcowi zbliża się też modernizacja stacji Olsztyn Główny, która ma zakończyć się do 20 września. Za tą inwestycją kryje się wymiana 28 km torów, 116 rozjazdów, nowa nastawnia, skąd komputerowo będzie sterowany ruch na olsztyńskiej stacji, a w przyszłości też na pobliskich stacjach. Są też nowe, wyższe perony, co ułatwia wsiadanie do pociągu. Co ważne, powstał także nowy 140-metrowy tunel, który łączy dworzec z Zatorzem. To było marzenie olsztynian od lat, które teraz się ziszcza i wielu wyczekuje otwarcia tunelu. To już niedługo, bo prace w przejściu podziemnym zostały zakończone.

— Obiekt pomyślnie przeszedł próby i testy bezpieczeństwa, konieczne do przeprowadzenia przed jego udostępnieniem — poinformował Martyn Janduła z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. — Otrzymaliśmy także zezwolenie na użytkowanie schodów ruchomych i windy od Urzędu Dozoru Technicznego. Kompletowana jest już dokumentacja o wydanie zgody na użytkowanie przez Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego. Po otrzymaniu zezwolenia przejście zostanie niezwłocznie w całości udostępnione pieszym wraz z wyjściem na ul. Marii Zientary-Malewskiej. Szacujemy, że może się to odbyć do końca sierpnia — dodał.

ANDRZEJ MIELNICKI

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE: ŚLUZA W LEŚNIEWIE

Przysyłajcie nam zdjęcia miejsc, w których mieszkacie lub byliście. Autorzy fotografii otrzymają od nas bezpłatny 6-miesięczny dostęp do naszego e-wydania.

Zdjęcia wysyłajcie na adres: redakcja@gazetaolsztynska.pl. Prosimy o informację, co jest na zdjęciu i jak je podpisać (autor). Na zdjęciu śluza w Leśniewie koło Węgorzewa (Kanał Mazurski)

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

OBWIESZCZENIE
O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA W SPRAWIE WYDANIA ZMIANY DECYZJI O ZEZWOLENIU NA REALIZACJĘ INWESTYCJI DROGOWEJ, BUDOWY DROGI GMINNEJ: BUDOWA WIADUKTU DROGOWEGO NAD KOLEJĄ W CIĄGU ULICY TRACKIEJ W OLSZTYNIE

Zgodnie z art. 11d ust.5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jedn. tekst Dz. U. z 2023 r. poz.162) na wniosek Prezydenta Olsztyna z dnia 25 lipca 2024 r. zawiadamiam o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie zmiany decyzji ZRID NR - 4/2017 z dnia 04.05.2017 r. udzielającej zezwolenia na realizację inwestycji drogowej – budowa wiaduktu drogowego nad linią PKP w ciągu ulicy Trackiej (droga gminna klasy L) w Olsztynie wraz z dojazdami i przebudową infrastruktury technicznej oraz rozbiórką istniejącej kładki. Zmiany polegają na rozszerzeniu terenu inwestycji, jak i nowym rozwiązaniu technicznym obiektu inżynierskiego w zakresie: budowy wiaduktu drogowego w ciągu ul. Trackiej w Olsztynie.

Inwestycja obejmie działki geodezyjne o następujących numerach:

Działki w liniach rozgraniczających pasa drogowego drogi gminnej ul. Trackiej G-309011N w Olsztynie:
jednostka ewidencyjna 286201_1
obręb **0018** Olsztyn dz. nr: 10/2, 24/1, **24/3** (z podziału 24/2)
obręb **0148** Olsztyn dz. nr: 13, 16/1,**16/3** (z podziału 16/2), 17/1, **17/3** (z podziału 17/2)

Wykaz działek przeznaczonych do ograniczonego korzystania w związku z przebudową innych dróg publicznych oraz przebudową istniejących sieci uzbrojenia terenu:
Jednostka ewidencyjna 286201_1, Olsztyn:
obręb **0148** Olsztyn dz. nr: 1, 12/1, 12/5, **16/4** (z podziału 16/2), **17/4** (z podziału 17/2)

W związku z powyższym informuję, że Strony mogą w terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia zapoznać się z materiałami do decyzji w powyższej sprawie w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Olsztyna, Plac Jana Pawła II nr 1, w pokoju nr 310 w godzinach pracy urzędu, po wcześniejszym umówieniu telefonicznym (tel. 89 5273111 wew. 344). Dodatkowo niniejsze obwieszczenie wraz z załącznikiem graficznym podano do publicznej wiadomości na tablicy w tutejszym urzędzie oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Olsztyna: w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: **https://umolsztyn.bip.gov.pl/wydzial-urbanistyki-i-architektury/.**

Z up. PREZYDENTA OLSZTYNA
Ewa Bachry
Z-ca Dyrektora Wydziału Urbanistki i Architektury

85024otbr-a-P

eprasa.pl feec2a5ea3

Najlepsze doznania smakowe w Gminie Biskupiec!

Biskupiec kolejny raz udowodnił, że mocno stoi nie tylko sportem, rozrywką ale także najlepszym smakiem.

W ostatnim czasie w tej gminie odbyły się dwa pyszne wydarzenia, rozpieszczające podniebienia mieszkańców i turystów. 10 i 11 sierpnia w centrum miasta odbył się Festiwal Browarnictwa połączony ze Świętem Wołowiny. Organizatorzy, czyli Biskupiecki Browar i Mistrzowski Skład, Akademia Sztuk Mięsnych karmili pasją i cudownym smakiem. Grill Masterzy serwowali różnorodne mięso, opowiadali o całym procesie przygotowania potrawy, dzielili się swoją wiedzą i miłością do grillowania. Filip i Mateusz, czyli prekursorzy obecnego Biskupieckiego Browaru zaprezentowali natomiast swoje najlepsze wyroby, w tym klasycznego lagera, delikatną pszenicę oraz nowofalowy styl IPA. Każdy znalazł coś dla siebie, a miłośnicy dobrego piwa z pewnością nie wyszli zawiedzeni. Biskupiec zadbał również, by tego dnia uczestnicy wydarzenia mogli połączyć przyjemne z pożytecznym i w centrum miasta rozstawiony został ogromny telebim, na którym emitowany był finał igrzysk olimpijskich w siatkówce, mecz Polska-Francja. Prawdziwe sportowe emocje, pyszna wołowina i chłodne piwko to zdecydowanie połączenie, które zdobyło serca uczestników.

17 sierpnia odbyła się kolejna znakomita uczta dla podniebienia, mowa oczywiście o 17. Warmińskiej Uczcie Pierogowej w Biesowie. Ponad 55 tys. pierogów o 25 różnych farszach i nadzieniach. Były tradycyjne z kapustą i grzybami, mięsem, twarogiem czy owocami, ale także o bardziej nowoczesnych smakach takich jak kebab, dzik, królik czy wołowina. Kilkunastometrowe kolejki nie zniechęcały uczestników, każdy chciał spróbować swoich ulubionych pierogów, czy też skosztować zupełnie nowych smaków. Smakosze przyjechali z różnych zakątków regionu, województwa, a nawet kraju. To z pewnością najlepsze świadectwo tego, że Biesowo jest wyjątkowe i bardzo gościnne. I jak tu nie wrócić za rok? Podczas sobotniej uczty w Biesowie, pierogom towarzyszyła także najlepsza dawka muzyki i rozrywki, liczne stoiska komercyjne, fotobudka oraz tradycyjny 12-km pierogowy rajd pieszy. Na scenie pojawili się: Warmińska Kuźnia, Węgojska Strużka, Chór Innamorati, Kapela Podwórkowa, Masza, Szulerzy, i gwiazdy wieczoru Trubadurzy oraz The King's Friends Elvis Show. Nad wszystkim czuwało Radio Eska Olsztyn na czele z Andrzejem Brzozowskim i Anitą Zalewską. Oprócz kolejnej edycji Uczty Pierogowej, Biesowo wraz z zaproszonymi gośćmi świętowało również swoje 670 urodziny. Na pamiątkę tej okrągłej rocznicy, na budynku świetlicy wiejskiej umieszczona została tablica, której odsłonięcia dokonali: Wicewojewoda Warmińsko-Mazurski Zbigniew Szczypiński, Wicemarszałek Maria Bąkowska, Starosta Olsztyński Andrzej Abako i gospodarze: Burmistrz Biskupca Kamil Kozłowski oraz Sołtys Biesowa Janusz Radziszewski. Tegoroczna uczta na długo zostanie w pamięci wszystkich uczestników. Pyszne pierogi, świetna zabawa, mnóstwo atrakcji i serdeczności, to wszystko jak zawsze w Biesowie – stolicy pierogów.

Kalendarz sierpniowych wydarzeń w Gminie Biskupiec jeszcze się nie zakończył. W najbliższy weekend znów rozbłysną światła na scenie nad Dadajem. Sunset Sound, Festiwal Szanty i Regaty Żeglarskie, a także inne wydarzenia są na wyciągniecie Waszych rąk. Zajrzyjcie na oficjalną stronę Biskupca, gdzie znajdziecie więcej szczegółów, rezerwujcie terminy i odwiedzajcie miasto pełne możliwości!

Festiwal Browarnictwa i Święta Wołowiny „Karmimy pasją"

17. Warmińska Uczta Pierogowa w Biesowie

eprasa.pl feec2a5ea3

GRAND ATHLON ENERGY
CYKL IMPREZ TRIATHLONOWYCH
MRĄGOWO
Szczegóły: www.triathlonenergy.pl
MRĄGOWO • 25 SIERPNIA 2024
ZAPRASZAMY!
Zgłoszenia: www.TimeRecords.pl
Partner tytularny: LOTTO
83024otbr-a -P

POWSTANIE MURAL UPAMIĘTNIAJĄCY KRZYSZTOFA KLENCZONA

Pamiętają o nim nie tylko mieszkańcy Szczytna. Choć pochodzący z tego miasta Krzysztof Klenczon nie żyje już od 43 lat, to pamięć o artyście jest wciąż żywa. Niedawno burmistrz miasta Szczytno Stefan Ochman wspólnie z Hanną Klenczon właśnie zatwierdzili projekt na mural, który będzie nam przypominać o artyście.

Wybitny muzyk, znany z takich hitów jak „Kwiaty we włosach" czy „Wróćmy na jeziora", pozostawił niezatarte ślady w polskiej muzyce, a jego twórczość wciąż inspiruje kolejne pokolenia.

MIESZKAŁ I UCZYŁ SIĘ W SZCZYTNIE

Krzysztof Klenczon urodził się 14 stycznia 1942 roku w Pułtusku. Jego ojciec podczas wojny był należał do AK. W 1945 roku późną wiosną przybył do Szczytna, a wkrótce za nim reszta rodziny. Po wojnie działał w WiN. W 1946 roku został zatrzymany przez UB. Udało mu się zbiec i przez 10 lat (do 1956 roku) ukrywał się w okolicach Czaplinka w woj. szczecińskim pod zmienionym nazwiskiem. Gdy pytano o niego, rodzina łącznie z małym Krzysiem mówiła, że nie żyje. Swoje pierwsze spotkanie z ojcem Krzysztof wspominał tak: „Późnym wieczorem, w drzwiach stanął nieogolony mężczyzna, w długim zniszczonym płaszczu…".

Artysta mieszkał w Szczytnie przy ulicy 3 Maja. W roku 1959 zdał maturę w miejscowym Liceum Ogólnokształcącym i wyruszył na muzyczne estrady. W latach 60. i 70. Klenczon należał do najbardziej popularnych polskich piosenkarzy. Sam artysta mówił o tym okresie: „To był najpiękniejszy okres w moim życiu. Były to wprawdzie ciężkie czasy, bo była ciężka praca, ale chyba ten okres najlepiej wspominam".

Był liderem Czerwonych Gitar i Trzech Koron, twórcą wielu nieprzemijających przebojów. Skomponował wiele przebojów Czerwonych Gitar, wśród nich m.in.: „Taka jak ty", „Historia jednej znajomości", „Nikt na świecie nie wie", „Biały krzyż", „Wróćmy na jeziora", „Kwiaty we włosach" czy „Powiedz, stary, gdzieś ty był".

25 grudnia 1967 roku w katedrze Oliwskiej odbył się ślub Krzysztofa z Alicją. W 1973 roku na stałe wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Miał dwie córki — Karolinę i Jackie.

Krzysztof Klenczon zmarł 7 kwietnia 1981 roku w szpitalu św. Józefa w Chicago w wyniku obrażeń odniesionych w wypadku samochodowym. Prochy artysty przewieziono z USA do Polski i w dniu jego imienin — 25 lipca 1981 roku złożono na cmentarzu komunalnym w Szczytnie.

LEGENDA KLENCZONA WCIĄŻ ŻYWA

W Szczytnie jest kilka miejsc, które upamiętniają artystę, a jego grób jest często odwiedzany przez fanów. Przy domu kultury stoi jego pomnik, w centrum miasta jest park, a także aleja jego imienia, w miejscowym muzeum można zobaczyć fotografie i płyty artysty. Na promenadzie jest także jego pomnik.

Z okazji 40. rocznicy jego śmierci w roku 2021 w Szczytnie obchodzono Rok Krzysztofa Klenczona. Miasto Szczytno zakupiło żagle do Omegi z wizerunkiem Krzysztofa Klenczona, który bardzo lubił pływać właśnie na Omegach. W mieście odbyły się też koncerty i wystawy poświęcone artyście. Odbył się też III Miejski Plener Malarski pt. „Śladami Krzysztofa Klenczona", na którym powstały obrazy inspirowane jego muzyką. Ulica Spacerowa została ulicą Krzysztofa Klenczona.

fot. UM Szczytno

Projekt muralu został zaakceptowany przez burmistrza Szczytna Stefana Ochmana oraz siostrę Krzysztofa Klenczona — Hannę Klenczon

POWSTANIE MURAL

— Już we wrześniu na ścianie Miejskiego Domu Kultury w Szczytnie powstanie mural upamiętniający Krzysztofa Klenczona. Mam nadzieję, że będzie on miejscem odwiedzanym przez mieszkańców i turystów, a także będzie inspiracją do odkrywania muzycznego dziedzictwa Szczytna — mówi Stefan Ochman, burmistrz Szczytna. — Jestem przekonany, że Krzysztof Klenczon to jest postać, która powinna być utożsamiana ze Szczytnem, powinna być marką Szczytna. Musimy robić wszystko, aby uwypuklić ta postać w naszym mieście, abyśmy mogli być z niej dumni i aby Krzysztof Klenczon był na właściwym miejscu w naszym mieście oraz w naszych sercach. Planujemy zrobić koncert poświęcony Klenczonowi, który stanie się tradycją. Chcemy stworzyć salę pamięci artysty, byśmy mogli mieć produkt turystyczny całoroczny. Uważam, że Szczytno ma artystyczną duszę, a Krzysztof Klenczon jest tego doskonałym przykładem.

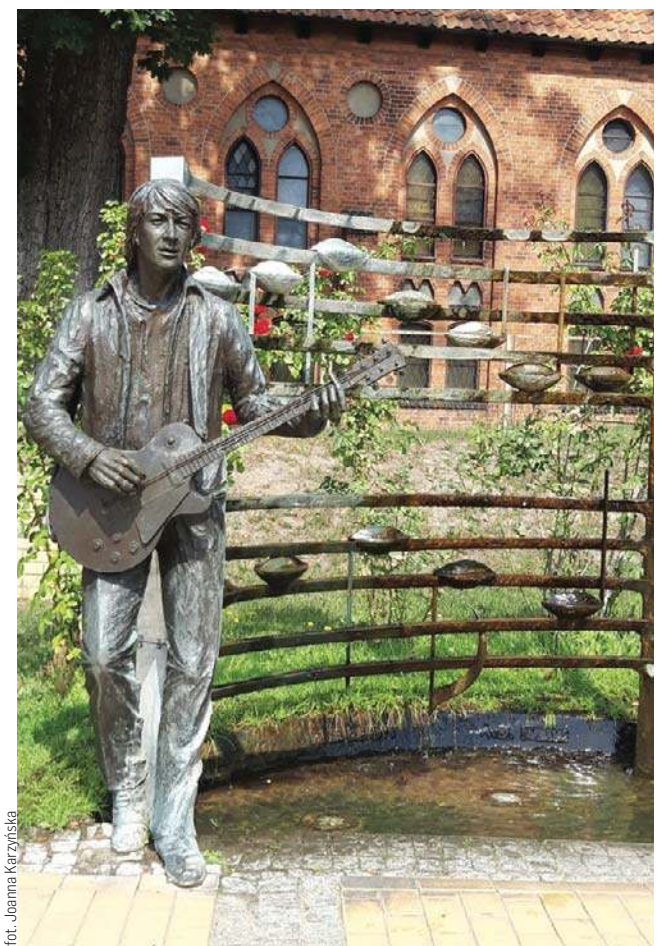

fot. Joanna Karzyńska

W Szczytnie jest kilka miejsc, które upamiętniają artystę — jednym z nich jest jego pomnik na promenadzie

Koszt powstania muralu to 20 500 zł. Wykona go firma z Michałowic, której właścicielem jest Mateusz Rokicki, specjalizujący się w takiej twórczości. Projekt został dofinansowany ze Środków Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego w ramach konkursu „Łączy nas turystyka" w 2024 roku. Miasto otrzymało dofinansowanie w kwocie 9000 zł.

— Projekt muralu został zaakceptowany przez burmistrza Stefana Ochmana oraz siostrę Krzysztofa Klenczona, Hannę Klenczon — informuje Katarzyna Radziewińska, naczelnik wydziału promocji w Urzędzie Miejskim w Szczytnie. — Mural w Szczytnie będzie inny od tego w Sopocie i Pułtusku. Na muralu znajdzie się cała postać artysty, oraz tekst piosenki, która kojarzy się z naszym miastem: „Tam, gdzie woda i las, tam, gdzie płynął nam czas, tam, gdzie żagle i my, tam, gdzie wiatr, tam i Ty, tam chcę wracać już dziś…". W tle znajdzie się ratusz i Jezioro Domowe Duże. Mural będzie miał wielkość 7 na 3,4 m i znajdzie się na ścianie budynku Miejskiego Domu Kultury, przy której jest pomnik artysty. Już w połowie września będziemy mogli podziwiać mural.

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl feec2a5ea3

NIE CHCĄ U SIEBIE „SZESNASTKI”

Po zgodzie drogowców na budowę S16 od Mrągowa do Ełku w wariancie biegnącym bliżej Rynu w tej mazurskiej gminie zawrzało. Niezadowoleni z tego pikietowali przed Urzędem Miasta i Gminy w Rynie.

Na poprzedni wariant, biegnący bardziej na południe, w okolicy Mikołajek, nie zgodził się Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Olsztynie. Powodem jest obszar Natura 2000 i Mazurska Ostoja Żółwia Baranowo, na który inwestycja wywierałaby znacząco negatywny wpływ.

W środę przed Urzędem Miasta i Gminy w Rynie zebrało się kilkudziesięciu protestujących. — Jesteśmy zdeterminowani. Będziemy dalej protestować, także w Olsztynie — zapowiada Jarosław Kociałkowski, przewodniczący Komitetu Ochrony Ziemi Ryńskiej. — Droga w tym przebiegu niszczy dziewicze tereny, jeziora, lasy, okolicę, w której mieszkamy, wypoczywamy. Wielu mieszkańców żyje też z turystyki, a droga zniszczy walory turystyczne tych terenów: krajobraz. Droga krajowa 16 leży w Mikołajkach w powiecie mrągowskim i niech tam zostanie.

Na nowy wariant „szesnastki” nie godzą się też władze gminy Ryn, widząc w inwestycji zagrożenie dla środowiska, ale też rozwoju gminy. — Ten wariant C nie jest dla nas akceptowalny — podkreśla Jarosław Filipek, burmistrz Rynu. — Oczywiście nie mamy nic przeciwko „szesnastce”, wręcz uważamy, że powinna powstać nawet na terenie naszej gminy, niemniej jednak nie w tym miejscu, nie w takim przebiegu. Bo będzie biegł przez nasze duże połacie leśne, będzie przebiegał przez tereny, które turystycznie są najbardziej zagospodarowywane w tej chwili. Wydajemy tam najwięcej warunków zabudowy. Teraz to wszystko pewnie się zatrzyma.

Jednak to, że RDOŚ w Olsztynie widzi możliwość realizacji inwestycji w wariancie biegnącym bliżej Rynu, przybliża wydanie decyzji środowiskowej. Oczywiście z zachowaniem wszelkich procedur, w tym ponownych konsultacji społecznych dla tego wariantu. RDOŚ zakłada, że teraz postępowanie potrwa ok. pół roku.

ANDRZEJ MIELNICKI

Z RZĄDU I SAMORZĄDU

MARIA BĄKOWSKA
członkini zarządu województwa warmińsko-mazurskiego

Nie jestem w stanie, nie umiem przejść obojętnie obok cierpienia zwierząt. Widok psa przywiązanego krótkim łańcuchem do budy czy muru to jeden z najbardziej absurdalnych i najstraszniejszych obrazów, jakie można jeszcze spotkać na polskiej wsi. Ten łańcuch to koszmarny, wciąż żywy relikt przeszłości, w której zwierzę jest tylko rzeczą, a nie czującą istotą. Jak można, pytam, być jednocześnie świadomym chrześcijaninem i torturować żywą istotę?! Nie wiem, nie umiem tego pojąć, pewnie inaczej rozumiem i odczuwam człowieczeństwo i chrześcijaństwo.
Do Sejmu wpłynął niedawno projekt ustawy pod nazwą „Stop łańcuchom, pseudohodowlom i bezdomności zwierząt”, która może wreszcie zatrzymać bezsensowne cierpienie tysięcy stworzeń. Jej główne zapisy to zakaz trzymania psów na łańcuchach i używania fajerwerków, obowiązkowe czipowanie, kastracja i sterylizacja psów i kotów. Prozwierzęce organizacje społeczne i aktywiści zbierają teraz podpisy – do 24 września potrzebujemy zebrać ich 100 tys. W Olsztynie w najbliższym czasie będzie można wesprzeć tę akcję m.in. na Campusie Polska Przyszłości od 23 do 29 sierpnia lub kontaktując się z OTOZ Animals w Olsztynie. Bądźcie tam, by wesprzeć ten projekt!
Zmiany legislacyjne wymagają jednak nie tylko poparcia społecznego, ale i politycznego. Ja ze swej strony zrobię wszystko, by namówić moje koleżanki i kolegów z Polskiego Stronnictwa Ludowego do poparcia tej ustawy.
I naprawdę wierzę, że tym razem się uda. Nasza zieleń to przecież kolor nadziei, także dla zwierząt – naszych braci mniejszych.

RADOSŁAW KRÓL
wojewoda warmińsko-mazurski

Serca Polaków zawsze biją mocniej, gdy obchodzimy Święto Wojska Polskiego. 15 sierpnia to dzień, w którym dziękujemy ponad 100 tys. żołnierzy, którzy codziennie strzegą naszej wolności. Na Warmii i Mazurach, regionie o strategicznym znaczeniu z powodu granicy z agresywną Rosją, szczególną rolę odgrywa 16. Pomorska Dywizja Zmechanizowana, licząca ponad 16,5 tys. żołnierzy, oraz 4. Warmińsko-Mazurska Brygada Obrony Terytorialnej, z jej 4 tys. terytorialsów. To oni stanowią naszą pierwszą linię obrony.
W obliczu współczesnych zagrożeń, takich jak tocząca się obecnie wojna hybrydowa, kluczowa jest współpraca między wojskiem, strażą graniczną – której 1300 funkcjonariuszy strzeże ponad 200 km granicy z Rosją – innymi służbami i lokalną społecznością. By poprawić fundamenty tej kooperacji, rządowy Program „Tarcza Wschód” przewiduje inwestycje o wartości 10 mld zł w umocnienie wschodniej flanki NATO, czyli naszych rejonów przygranicznych. Jednak nawet najlepsza armia nie wystarczy bez wsparcia społeczeństwa. Dziękujemy wszystkim, którzy codziennie dbają o nasze bezpieczeństwo. Niech żyje Wojsko Polskie.

MARCIN KUCHCIŃSKI
marszałek województwa warmińsko-mazurskiego

Już jutro w Kortowie startuje Campus Polska Przyszłości. Jak co roku – dużo obiecuję sobie po tym wydarzeniu. Na Warmii i Mazurach pojawią się przecież przebojowi i – co ważne – bezkompromisowi młodzi ludzie, żądni merytorycznej dyskusji z zaproszonymi przez organizatorów gośćmi. A tych będzie co niemiara. W Olsztynie swój udział zapowiedzieli premier Donald Tusk, prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski, ale też najważniejsze osobistości zagranicznej polityki, takie jak: Vera Jourova – wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej, Roberta Metsola – przewodnicząca Parlamentu Europejskiego czy była premier Finlandii Sanna Marin. To, co wyróżnia takie spotkania spośród innych, to życzliwość, otwartość i dostępność do wszystkich obecnych przez ten tydzień gości – nie tylko na scenie, ale też na terenie wydarzenia. O walorach Kortowa nie będę wspominał, bo to jeden z głównych argumentów, jaki kieruje organizatorami przy wyborze kolejnych edycji CPP. Jestem przekonany, że przez te kilka dni z serca naszego regionu na łamy Europy wypłynie wiele inspirujących treści i dobrych dla Polski i jej mieszkańców wiadomości. Po prostu na nie poczekajmy.

MATEUSZ SZAUER
wicewojewoda warmińsko-mazurski

Województwo warmińsko-mazurskie otrzymało wyjątkową szansę na rozwój dzięki Rządowemu Funduszowi Rozwoju Dróg. W 2025 roku do regionu trafi aż 166 mln zł, które zostaną przeznaczone na modernizację i budowę nowych dróg powiatowych oraz gminnych. To ogromne wsparcie finansowe otwiera przed lokalnymi społecznościami możliwości, które jeszcze kilka lat temu wydawały się odległe.
Nowe drogi to nie tylko poprawa komfortu podróży dla mieszkańców i turystów, ale także impuls do rozwoju gospodarczego. Lepsza infrastruktura zwiększa dostępność regionu, co przyciąga inwestorów i sprzyja tworzeniu nowych miejsc pracy. Właśnie takie inwestycje sprawiają, że Warmia i Mazury mogą stać się jeszcze bardziej atrakcyjne dla przedsiębiorców oraz turystów.
Od 2018 roku dzięki Funduszowi zrealizowano już ponad 1700 km nowych dróg, które zmieniły oblicze wielu miejscowości. Kontynuacja tych działań zapewni dalszy rozwój regionu, przyczyniając się do poprawy jakości życia mieszkańców i budowania nowoczesnej infrastruktury, która będzie służyć kolejnym pokoleniom. Nowe drogi to nie tylko inwestycja w transport, ale przede wszystkim w przyszłość Warmii i Mazur. Przypominamy – nabór trwa

eprasa.pl feec2a5ea3

WYJĄTKOWA INICJATYWA NA OLSZTYŃSKIM ZATORZU

Mieszkanka olsztyńskiego Zatorza postanowiła podzielić się nadmiarem owoców z sąsiadami. Na płocie jej posesji pojawiła się tabliczka zachęcająca do częstowania się jabłkami. Inicjatywa spotkała się z ciepłym przyjęciem, a pani Halina cieszy się, że może pomóc innym, jednocześnie zapobiegając marnowaniu owoców.

Fot. Zbigniew Woźniak

W sierpniu sady wciąż obfitują w soczyste jabłka, gruszki, śliwki i brzoskwinie, idealne zarówno do jedzenia, jak i na przetwory. W ogrodach dojrzewają maliny i jeżyny, które świetnie nadają się do deserów i zamrażania. To również czas zbiorów warzyw, takich jak pomidory, ogórki, cukinie, papryki i bakłażany, doskonałych do sałatek i przetworów, a także ziemniaków, buraków, marchewki i cebuli, które teraz osiągają pełnię smaku.

Dzięki obfitości plonów w sierpniu nasze stoły mogą być bogate w świeże, zdrowe produkty prosto z natury. Ale co, jeśli owych dobroci mamy za dużo? Na przykład można się nimi podzielić z innymi. Tak robi jedna z mieszkanek Zatorza. Na ogrodzeniu jej posesji pojawiła się nietypowa tabliczka z napisem: „Jabłka z naszego ogrodu. Proszę się częstować. Smacznego!”.

— Mam nadmiar owoców, więc pomyślałam, że może ktoś zechce je wziąć — powiedziała nam pani Halina.

Jak się okazuje, chętnych nie brakuje. Pani Halina rozdała już kilkanaście reklamówek pełnych soczystych jabłek ze swojego ogrodu.

— Na początku ludzie podchodzili do mojego pomysłu z rezerwą; myśleli, że po prostu je sprzedaję. Musiałam stać przy płocie, zapraszać i tłumaczyć, że są za darmo. Tak stopniowo, coraz chętniej zaczęły jabłuszka znikać — opowiada olsztynianka.

— Mam cztery drzewka; nie są zbytnio duże, ale w domu wciąż stoją zapasy przetworów z poprzednich lat. Stwierdziłam, że nie ma sensu gromadzić kolejnych zapasów czy pozostawić ich na zmarnowanie. Bardzo mnie to cieszy, że ludzie korzystają z wywieszonych owoców, a także że inicjatywa się przyjęła — mówi pani Halina. I dodaje: — Na przyszłość, jeśli coś będę miała w nadwyżce, to będę już tak zawsze robić. **AG**

NOWY PROGRAM 29-LATKI Z OLSZTYNA

fot. newseria.pl

29-letnia Izabella Krzan to znana prezenterka telewizyjna i modelka. Pochodzi z Olsztyna, gdzie uczyła się w SP nr 34 i ukończyła V LO. W telewizji zadebiutowała w 2017 roku. Popularność przyniósł jej program „Koło Fortuny”, nadawany w TVP2. Teraz jej drogi z TVP się rozeszły i olsztynianka straciła pracę, ale już zatrudnił ją TVN Style. Fani będą mogli oglądać ją jako gospodyni programu „Dobry Wieczór”, w którym przedstawiane będą najnowsze wydarzenia oraz tematy na żywo, które najbardziej interesują społeczeństwo. W programie mają pojawiać się także zaproszeni goście, gwiazdy oraz eksperci z danej dziedziny. Format ma przypominać telewizję śniadaniową, tylko że wieczorem.

Nowy program z Izabellą Krzan na pokładzie ma wystartować jesienią, dokładnie 30 września. Zaplanowany jest od poniedziałku do czwartku o godz. 21. **RED**

REKLAMA

Carrefour
Olsztyn
ul. Krasickiego 1B

Carrefour market
Olsztyn
ul. Dworcowa 39
ul. Kanafojskiego 6
ul. ks. T. Borkowskiego 3
ul. Narcyzowa 1A
ul. Żytnia 70

Szczytno
ul. Wielbarska 1

Ostróda
ul. Jana Pawła II 9/4

85224otbr-a -P

eprasa.pl feec2a5ea3

KIEDYŚ SKŁADANO OFIARY, TERAZ ROBI SIĘ ZDJĘCIA

Jak wszyscy dobrze wiemy, w dawnych czasach ziemię, a więc i późniejsze Prusy Wschodnie zamieszkiwały smoki i olbrzymy. Te ostatnie, kiedy nie było tam jeszcze Prusów, zamieszkiwały nad Zalewem Wiślanym. W okolicy Tolkmicka było dwóch takich gigantów, którzy ze sobą walczyli. Pewnego dnia jeden z nich „zamachnął" się na drugiego, używając do tego wielkiego kamienia. Kamień spadł jednak do wody. Drugi olbrzym miał więcej siły i swoim kamieniem trafił konkurenta.

Na leżący w wodach Zalewu Wiślanego kamień natknęli się po wiekach Prusowie i poświęcili go swojej bogini Kurke. Kamień służył im za ołtarz ofiarny, na którym składali z reguły ryby, które później trawił święty ogień.

fot. Igor Hrywna (6)
Święty Kamień

Po prostu gorąco polecam. Warto wsiąść na rower lub drezynę i dotknąć tego kamienia. Szczególnie kiedy pali słońce i można „zobaczyć" pruskich rybaków wracających z połowów.

— Podczas oględzin Świętego Kamienia nie stwierdziłem na nim śladów tzw. dołków ogniowych. W jego górnej części – od północnego zachodu – zauważyłem niewielkiej głębokości wklęśnięcie, będące przypuszczalnie reliktem misy ofiarnej. To prawdopodobnie na niej oraz na samym szczycie głazu składano Kurke dary, które następnie palono — pisze dr Robert Klimek w artykule „O Świętym Kamieniu spod Tolkmicka, zamku Naito i krwawych walkach olbrzymów – czyli ile prawdy o Prusach można znaleźć w legendach".

I dodaje: — Jako pierwszy wspominał o Świętym Kamieniu spod Tolkmicka XVI-wieczny kronikarz Szymon Grunau. Opisując pruskie bóstwa, kilka zdań poświęcił także Kurke (Curcho). Miało być ono szóste pod względem rangi w panteonie Prusów.

Falochron w tolkmickim porcie

Pruscy bogowie

Bogini ta opiekowało się plonami, dojrzewaniem i płodnością. Jej ślady można jeszcze dzisiaj znaleźć w nazwach niektórych miejscowości. Najbardziej znane są Kurki koło Olsztynka. Niegdyś określane je jako Kurkos-sadele tzn. siedziba Kurko. Miejscowość leży w pobliżu jeziora Święte, którego nazwa pochodzi też z pruskich czasów.

Ale bardziej intrygujące jest odniesienie do innej, dużo bardziej znanej miejscowości. — W mitologii bałtyjskiej istniało silne powiązanie kultów z lasem. Podobnie rzecz się miała z boginią Kurko, trzeba dodać jednak, że w religii pruskiej kult żeński kojarzono z lipą, a kult męski z dębem. Kurko należy wiązać z lasem lipowym. Potwierdzałyby to liczne nazwy związane z lipą (Lipowo, Święta Lipka) w pobliżu miejsc kultu tej bogini — dowodzi Grzegorz Białuński w tekście „Bogini Kurko – główny kult Galindii".

DREZYNĄ CZY ROWEREM?

Jak dostać się do Kamienia? Najlepiej Rowerem albo... drezyną. To drugie umożliwia Nadzalewowa Kolej Drezynowa, którą utworzyło czterech inżynierów budownictwa. — Razem z kolegą – trochę przez przypadek – dowiedzieliśmy się o nadzalewowej linii kolejowej i postanowiliśmy stworzyć przejazdy drezynami, wzorując się na popularnych drezynach rowerowych w Bieszczadach. Korzystaliśmy kiedyś z tej atrakcji i zamarzyliśmy, aby zrobić coś podobnego. Brakowało nam tylko nierokującej i nieużytkowanej linii kolejowej — opowiada Mateusz Fliszkiewicz.

Wkrótce potem taka linia się znalazła. Obecnie Kolej Nadzalewowa oferuje dwie trasy: Tolkmicko – Święty Kamień – Tolkmicko (tam i z powrotem: 8,6 km); Frombork – Święty Kamień – Frombork (tam

eprasa.pl feec2a5ea3

Dworzec w Tolkmicku

i z powrotem: 14,6 km). Obie biegną torami kolejowymi nieczynnej linii kolejowej Elbląg-Braniewo. Każdą z nich można pokonać w ok. 1,5 godziny.

Wyjaśnijmy jeszcze, że drezyna rowerowa to specjalnie skonstruowany pojazd kolejowy, który napędzany jest siłą mięśni — dokładnie tak samo, jak rower. Przewaga nad rowerem jest taka, że pedałuje się w tandemie. Na pojedynczej drezynie komfortowo mogą podróżować 4 osoby dorosłe lub 2 osoby dorosłe i 3 dzieci.

DUŻY, ALE NIE NAJWIĘKSZY

Święty Kamień liczy sobie 2,3 m, z czego dobry 1,80 m znajduje się nad wodą. Obwodu ma 15 m, długość – 5 m, a szerokość – 4,3 m. Nie jest jednak największym głazem w regionie. Palmę pierwszeństwa dzierży bowiem kamień z Bisztynka, którego niemiecka nazwa brzmi Bischofstein, czyli biskupi kamień. Próżno jednak szukać takiego kamienia w Bisztynku. Jest tam za to Diabelski Kamień, który nad Bisztynkiem miał kiedyś opuścić szatan. To największy głaz narzutowy w warmińsko-mazurskim. Jego wymiary wynoszą: obwód 28 m, wysokość 3,16 m, długość 9 m, szerokość 5,8 m.

Z kolei dwa kilometry od centrum Nidzicy, na polach wsi Tatary, leży sobie Tatarski Kamień. Od jak dawna „to robi", nie wiadomo. Ma 19 m obwodu i ponad 2 m wysokości. Jest długi na 6,5 m i szeroki na 4 m. Kiedyś był większy, ale zapobiegliwi Mazurzy odłupywali go po trochu i wyrabiali sobie z kamienie młyńskie. Może zatem był kiedyś potężniejszy od Diabelskiego Kamienia?

To przy nim w 1656 roku mieli zatrzymać się Tatarzy, którzy chcieli zdobyć Nidzicę. Zapobiegł temu miejscowy krawczyk, który miał jednym strzałem z zamkowych murów powalić ucztującego przy wzmiankowanym kamieniu tatarskiego wodza. Na takie dictum ordyńcy odstąpili, Jasia ogłoszono bohaterem, a kamień nazwano tatarskim. Legenda piękna, ale od kamienia do zamku jest nieco ponad kilometr, więc raczej mało prawdopodobne, żeby krawczyk miał tak precyzyjne oko...

OD PRUSÓW DO BOJOWNIKÓW

Mało kto z turystów, a nawet mieszkańców Giżycka wie, że ofiarny pruski kamień już od ponad 30 lat stoi w samym środku miasta, na placu Grunwaldzkim. Dowiedzieliśmy się o tym publicznie, kiedy w 2008 roku Robert Klimek postanowił odnaleźć kamień z Łąk Staświńskich koło Wydmin opisany w wydanej w 1967 roku pracy „Głazy i głazowiska województwa olsztyńskiego". Kiedyś było tam jezioro, które osuszono. Możliwe więc, że ten głaz wystawał wtedy z wody, jak ten nad zalewem. Okazało się głazu, jak i jeziora, tam nie ma. A nie ma go, bo w 1987 roku zabrano go i ustawiono w Giżycku, okraszając tablicą „Bojownikom o polskość ziemi mazurskiej. Mieszkańcy Giżycka 1987".

Obecnie w warmińsko-mazurskim istnieje ponad 20 głazów, które były wykorzystywane przy pogańskich obrzędach bądź co do których istnieje takie prawdopodobieństw.

Prusowie w czasach przed krzyżackich byli chyba jedynymi wolnymi ludźmi w Europie. Nie mieli nad sobą królów i wodzów, ważne decyzje podejmował wiec. Nie tylko nie tworzyli państwa; nawet nie mieli struktury plemiennej, ale rodową. I jak to ujął Gall Anonim: „Dotąd tak bez króla i bez praw pozostają i nie odstępują od pierwotnego pogaństwa i dzikości". Prusowie nie mieli stałego wojska, a o wojnie decydował wiec. Powoływano wtedy pospolite ruszenie. Musieli na nie stawić się wszyscy dorośli mężczyźni. Podczas wiecu wybierali wodza na czas wojny. — Są sławni ze swego męstwa. Gdy najdzie ich jakie wojsko, żaden z nich nie ociąga się, ażby przyłączył do niego jego towarzysz, lecz występuje, nie oglądając się na nikogo i rąbie mieczem aż zginie — pisał w X wieku Ibrahim ibn Jakub, żydowski podróżnik i autor opisu państwa Polan.

— Prusowie nie znali pojęcia Boga. Czcili każde stworzenie jak boga, a mianowicie słońce, księżyc i gwiazdy, pioruny, ptaki, zwierzęta czworonożne, a nawet ropuchę. Za święte uważali gaje, pola i wody tak bardzo, iż nie odważali się w nich wycinać drzew ani uprawiać ziemi, ani łowić ryb — pisał Piotr z Dusburga żyjący na przełomie XIII i XIV wieku kronikarz niemiecki, kapłan zakonu krzyżackiego i autor kroniki Chronicon terrae Prussiae (1326). Swoich zmarłych poddawali kremacji i wierzyli w życie pozagrobowe.

IGOR HRYWNA

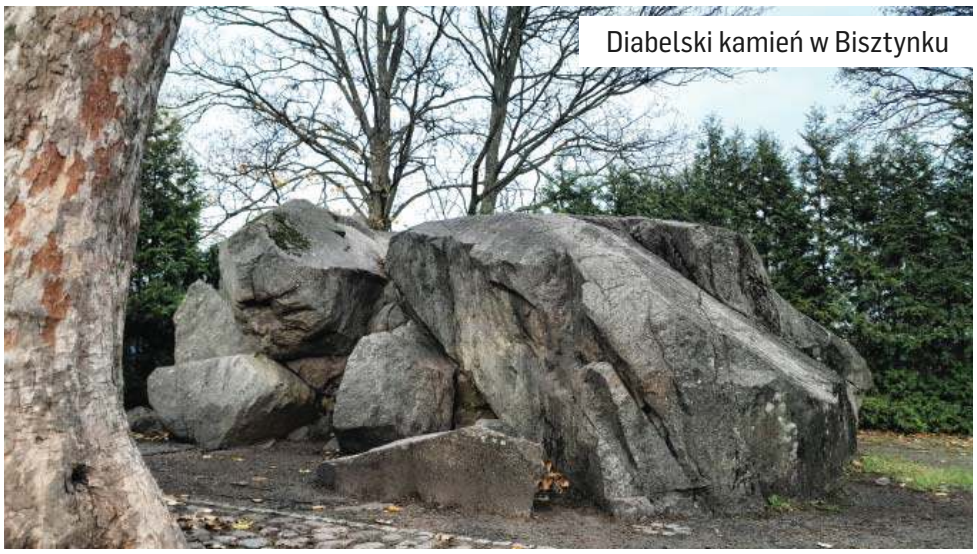
Diabelski kamień w Bisztynku

Tolkmicki rynek

Łódzie na Zalewie Wiślanym

fot. Ryszard Biel

eprasa.pl feec2a5ea3

MIŁOŚĆ ZAWSZE ODNAJDZIE WŁAŚCIWĄ DROGĘ

Muzyka była obecna w życiu Wiktorii Popielarz zawsze, od najmłodszych lat rozkochując ją w sobie melodiami i dźwiękami, którymi przesiąknięty był jej rodzinny dom. Niedawno dziewczyna rodem z Ełku zrealizowała swoje muzyczne marzenie – poznajcie jej historię.

„Siedem sukienek" to autorski singiel utalentowanej Wiktorii Popielarz

fot. Wiktoria Popielarz

Rodzina Popielarzów to prawdziwa muzyczna enklawa. Mama Wiktorii to oddana miłośniczka tańca, przez wiele lat śpiewała w chórach. To właśnie ona była dla dziewczynki pierwszym wzorem artystycznym. Ojciec, zawodowy gitarzysta, to postać równie inspirująca. Koncertuje, uczy gry na gitarze, komponuje muzykę i organizuje liczne festiwale. Dom Popielarzów zawsze przyciągał całą gamę artystów.

— Pamiętam sytuację, kiedy po pewnym koncercie festiwalowym rodzice zaprosili na kawę do naszego mieszkania cały chór! Chyba z 40 osób. Siedzieli wszędzie: na podłodze, parapecie; to wyglądało tak, jakby do „malucha" wcisnąć dziesięciu pasażerów — opowiada z uśmiechem.

Artystyczna atmosfera, która panowała w domu, była dla Wiktorii naturalnym środowiskiem, w którym dorastała. Jej codzienność była wypełniona dźwiękami i rozmowami na temat muzyki.

PIERWSZE KROKI

W takiej atmosferze rozwijała się muzyczna pasja Wiktorii. Już jako dziecko miała możliwość nie tylko słuchania, ale i uczestniczenia w rodzinnych koncertach. Rodzice potrafili wspaniale zagospodarować wspólny potencjał artystyczny, tworząc rodzinny zespół kameralny.

— Już jako dziecko podróżowałam, występowałam na festiwalach i koncertach, a nawet otrzymywałam honoraria! To mnie niesamowicie rozwijało, dawało satysfakcję, poczucie dumy, celu ćwiczeń, kształtowało dyscyplinę — wspomina Wiktoria, podkreślając, jak wielki wpływ na jej rozwój miała ta artystyczna aktywność.

Występy na scenie w otoczeniu rodziny dawały jej nie tylko radość, ale też poczucie spełnienia. Pierwsze muzyczne kroki stawiała, ucząc się gry na klarnecie w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Ełku. Później przyszedł czas na kontrabas. Muzyka była dla Wiktorii czymś więcej niż tylko hobby. Była sposobem na wyrażanie siebie, na odnalezienie swojej tożsamości w świecie dźwięków. Każdy koncert, każde rodzinne muzykowanie utwierdzało ją w przekonaniu, że to właśnie na scenie czuje się najlepiej. Będąc dzieckiem, wymarzyła sobie karierę piosenkarki. Jednak życie – jak to często bywa – miało dla niej przygotowany inny scenariusz.

ZDERZENIE Z RZECZYWISTOŚCIĄ

Kiedy przyszedł czas na wybór dalszej ścieżki życiowej, Wiktoria postanowiła podjąć studia prawnicze. Warszawa, nowe miasto, nowe wyzwania, nowe znajomości – w wirze nauki, życia towarzyskiego i treningów sportowych muzyka stopniowo przestawała być częścią jej codzienności.

— Idąc na studia i przeprowadzając się do Warszawy, „zerwałam" z muzyką — przyznaje Wiktoria.

Jednak, jak to często bywa z prawdziwymi pasjami, przerwa ta nie przyniosła jej spokoju. Z każdym kolejnym rokiem Wiktoria coraz mocniej odczuwała, że w jej życiu brakuje czegoś bardzo ważnego.

— Zajęło mi aż osiem lat, żeby się zorientować, że brakuje mi właśnie muzyki — mówi z nutą refleksji.

Tęsknota za dźwiękami, które kiedyś były jej codziennością, stawała się coraz bardziej dojmująca. Choć próbowała wypełnić tę pustkę innymi aktywnościami, nic nie było w stanie zastąpić jej prawdziwej miłości – muzyki. Wiktoria podjęła próby powrotu do grania – zakupiła kontrabas elektryczny, później pianino cyfrowe, a nawet wypożyczyła klarnet, by spróbować swoich sił po latach przerwy. Jednak umiejętności, które kiedyś przyszły jej tak łatwo, teraz wymagały ogromnego wysiłku. Powrót do formy okazał się trudniejszy, niż mogła się spodziewać.

— Niestety, po tylu latach przerwy umiejętności gry były już niewystarczające i szybko się zniechęciłam — przyznaje.

ISKRA

Przełomowy moment nadszedł w 2022 roku. Znajoma Wiktorii wspomniała, że pewne warszawskie studio buduje portfolio i oferuje tanio nagrania z obróbką materiału dźwiękowego. To okazja, której nie mogła przegapić.

— Bez zastanowienia napisałam, że chętnie nagram jakiś cover — wspomina, opisując swoje pierwsze kroki w studiu nagraniowym.

To była jej pierwsza styczność z profesjonalnym sprzętem, z mikrofonem, który rejestrował każdą nutę, każdy oddech. Dla kogoś, kto przez lata oddalił się od muzyki, było to doświadczenie niezwykle emocjonujące. Do tego uwagę na nią zwrócili dwaj realizatorzy prowadzący studio.

— Zapewne coś ich urzekło w moim głosie, bo zaproponowali, czy nie chciałabym spróbować zrobić czegoś autorskiego i że chętnie by taki utwór wyprodukowali — wspomina Wiktoria.

W tamtym momencie zapaliła się w niej iskra. Przez lata schowane na dnie serca marzenia nagle wróciły, jaśniejąc nowym blaskiem. To była dla niej nie tylko szansa na powrót do muzyki, ale też na zrealizowanie swojego marzenia – nagrania własnej piosenki. Jednak życie, jak to często bywa, szybko zweryfikowało jej plany. Egzaminy na

eprasa.pl feec2a5ea3

aplikację adwokacką, zobowiązania zawodowe i inne obowiązki sprawiły, że jej muzyczne plany wyblakły. Ale iskra tliła się nadal.

— Nagrania odkładałam w czasie, a później reżyser studia realizował duży projekt i nie miał już dla mnie czasu. Świadomość tego, że chcę śpiewać, pozostała — opowiada Wiktoria.

Świadomość, że muzyka jest nieodłączną częścią jej życia, sprawiła, że Wiktoria postanowiła zapisać się do jednego z warszawskich chórów kameralnych. To był kolejny krok na drodze do realizacji muzycznych marzeń. Chór, choć z pozoru wydawał się jedynie sposobem na powrót do śpiewania, okazał się miejscem, w którym spotkała ludzi, którzy odegrali kluczową rolę w jej muzycznej podróży. Szczególną rolę w tej historii odegrała Dorota Kieras – dziennikarka i polonistka.

— „Nie chciałabyś zacząć działać muzycznie solo? Mogę ci pisać teksty i być twoją Agnieszką Osiecką", zapytała mnie kiedyś, przekazując gotowy, przemyślany tekst piosenki — wspomina Wiktoria.

> WKRĘCIŁAM SIĘ W PROCES TWÓRCZY, PISANIE TEKSTÓW, KOMPONOWANIE MELODII, NAGRYWANIE, ARANŻACJĘ. TO DLA MNIE OGROMNA FRAJDA I SPEŁNIENIE MARZEŃ.

To było coś, czego się nie spodziewała. Pomysł na własną twórczość, który kiedyś wydawał się odległy, nagle nabrał realnych kształtów. Dorota Kieras okazała się nie tylko wspaniałą przyjaciółką, ale też doskonałą tekściarką.

— Tekst napisany przez Dorotę tak bardzo mi się spodobał. Pomyślałam, że trzeba teraz poszukać muzyków, którzy mogliby zaaranżować muzykę — wspomina.

Muzyka jest dla Wiktorii nie tylko sposobem na wyrażenie siebie, ale też na odkrywanie nowych dźwięków, eksperymentowanie z brzmieniem i poszukiwanie własnego stylu

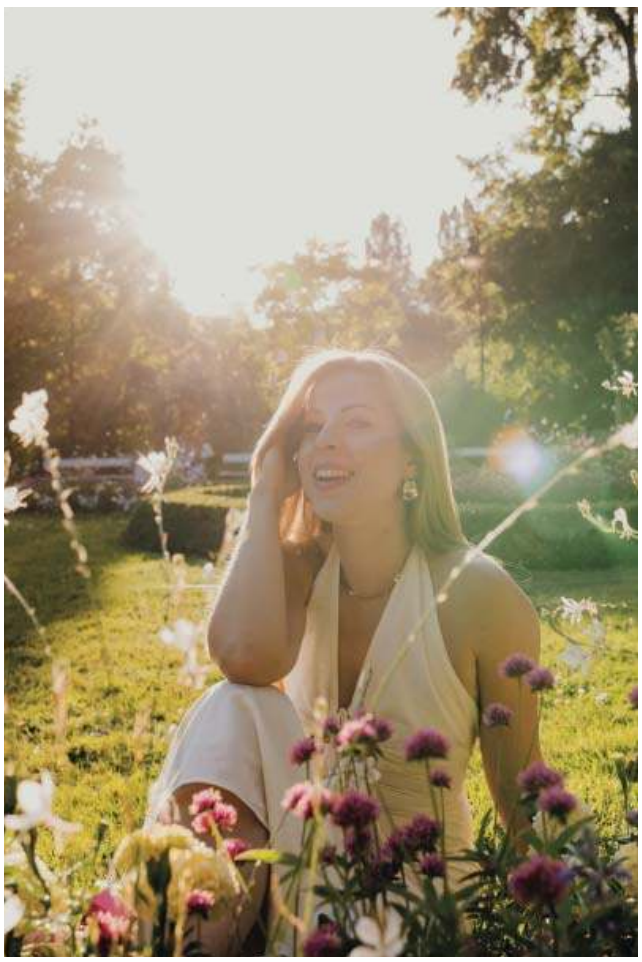

Wiktoria z muzyką jest związana od dziecka, ale dopiero teraz zrealizowała swoje marzenie o nagraniu singla

Tak narodził się pomysł na nowy projekt, który z każdym dniem stawał się coraz bardziej realny.

SIEDEM SUKIENEK

Wiktoria miała szczęście do ludzi, którzy pojawiali się w jej życiu w odpowiednich momentach. Jednym z nich był Michał Wróblewski – osoba, która od samego początku wierzyła, że marzenia są po to, by je realizować. Michał, zafascynowany talentem Wiktorii, postanowił pomóc jej w realizacji muzycznych planów.

— To właśnie dzięki niemu poznałam Karola Denkiewicza: producenta, który podzielał moje muzyczne wizje — opowiada.

Karol okazał się nie tylko utalentowanym muzykiem, ale też człowiekiem, który potrafił przenieść pomysły Wiktorii na wyższy poziom.

— Nie tylko wiedział, czego oczekuję, ale jego wizje, pomysły, kreatywność i muzykalność przerosły moje najśmielsze oczekiwania — mówi Wiktoria z entuzjazmem.

To dzięki tej współpracy powstał jej pierwszy singiel: „Siedem sukienek", który łączy w sobie elementy funku, jazzu, soulu i popu inspirowanego barwnymi latami 70.

— To muzyka, która płynie prosto z serca, a jednocześnie jest hołdem dla lat 70., które zawsze mnie inspirowały — tłumaczy.

Jej singiel został przyjęty bardzo ciepło, a Wiktoria poczuła, że jest na właściwej drodze. Ale na tym nie poprzestała. Kolejny utwór jest już w trakcie tworzenia, a dziewczyna z Ełku każdego dnia coraz bardziej angażuje się w muzykę.

— Wkręciłam się w proces twórczy, pisanie tekstów, komponowanie melodii, nagrywanie, aranżację. To dla mnie ogromna frajda i spełnienie marzeń — opowiada z pasją.

Muzyka stała się dla niej nie tylko sposobem na wyrażenie siebie, ale też na odkrywanie nowych dźwięków, eksperymentowanie z brzmieniem i poszukiwanie własnego stylu.

NIE MA JUŻ ODWROTU

Nagranie pierwszego singla to dopiero początek. Wiktoria ma wiele planów na przyszłość, a muzyka staje się coraz ważniejszą częścią jej życia.

— Jestem w momencie, w którym już nie ma odwrotu. Muzyka jest we mnie i musi znaleźć ujście — podkreśla z przekonaniem.

Praca nad kolejnymi utworami, koncerty, a może nawet własna płyta – wszystko to staje się realne, a Wiktoria z każdym dniem zbliża się do realizacji swoich kolejnych marzeń. Droga do sukcesu nie jest łatwa, a ona sama doskonale zdaje sobie sprawę, że przed nią wiele wyzwań, ale jest gotowa na to, by stawić im czoła. W przyszłość patrzy z optymizmem.

— Każdy dzień to dla mnie nowa lekcja, nowe wyzwanie, ale też nowa szansa na to, by rozwijać się jako artystka — mówi.

MIŁOŚĆ ZAWSZE ODNAJDZIE WŁAŚCIWĄ DROGĘ

Dziewczyna rodem z Ełku jest idealnym dowodem na to, że miłość do naszej prawdziwej pasji – w jej przypadku miłość do muzyki – nigdy nie wygasa całkowicie. Niezależnie od tego, jak daleko się od niej oddalimy, prędzej czy później znajdzie drogę, by wrócić do naszego życia. Historia Wiktorii uczy, że jeśli coś jest naprawdę ważne, nie zniknie, nawet jeśli na chwilę o tym zapomnimy. I że zawsze warto walczyć o swoje marzenia, bo nigdy nie wiadomo, kiedy staną się rzeczywistością.

Dzięki ludziom, których spotkała na swojej drodze – i którzy wierzyli w jej talent – Wiktoria mogła ponownie odnaleźć swoją muzyczną ścieżkę. To właśnie oni pomogli jej na nowo odkryć drzemiącą w niej pasję i wsparli w realizacji marzeń.

— Mam ogromnego farta do ludzi! — podkreśla dziewczyna, która znów może śpiewać i żyć pełnią swojego muzycznego marzenia.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI

eprasa.pl feec2a5ea3

CZY FISKUS DOSIĘGNIE HANDLUJĄCYCH W SIECI?

Tak zwanym obowiązkiem raportowym mają zostać objęte osoby dokonujące na platformie co najmniej 30 transakcji rocznie, a także ci, którzy dokonają rocznej sprzedaży towarów na łączną kwotę ponad 2 tys. euro na danej platformie, bez względu na liczbę transakcji.

Sprzedawcy boją się dostępu fiskusa do ich danych o sprzedaży, a w konsekwencji kontroli. Ale jeszcze nie ma się czego bać — pisze „Gazeta Wyborcza".

Redakcja przypomniała, że od lipca br. weszły w życie przepisy, które zmuszają serwisy internetowe do słania danych o sprzedawcach i ich transakcjach do fiskusa. Wskazała, że w pierwszym kroku serwisy żądają pakietu danych osobowych; w drugim — dane powędrują do skarbówki. Przepisy te, wyjaśniono, to wdrożenie unijnej dyrektywy, która ma „poddusić szarą strefę handlu w sieci".

Gazeta zwróciła uwagę, że strach padł m.in. na sprzedających zawodowo na Vinted, tzn. osoby kupujące ubrania np. w lumpeksach i sprzedające dużo drożej w sieci. W ten sposób mogły zarabiać nawet kilkaset złotych dziennie, nie płacąc podatków od sprzedaży. — Ale bez trudzenia fiskusa odbywa się również sprzedaż np. elektroniki, wynajmowanie mieszkań na doby czy świadczone są usługi — wskazano.

Fot. AL

Zdarza się, że ubrania wypatrzone i kupione za grosze w lumpeksach sprzedawane są dużo drożej w sieci

„GW" zaznaczyła, że raportowanie danych wyrzuci wiele osób z czarnej i szarej strefy, a dane będą raportowane wstecz — również za 2023 rok. Kontroli jednak jeszcze nie ma, co, jak zaznaczyła redakcja, potwierdziło Ministerstwo Finansów.

— Obecnie żadna platforma sprzedażowa nie złożyła Szefowi KAS raportu o sprzedawcach — poinformował cytowany przez „GW" resort. Wskazano, że trwają prace techniczne, żeby te dane fiskus mógł w ogóle zacząć przyjmować.

Obowiązkiem raportowym mają zostać objęci ci, którzy w ciągu roku dokonają na platformie co najmniej 30 transakcji, a także ci, którzy w ciągu roku dokonają sprzedaży za towarów na łączną kwotę przekraczająca 2 tys. euro na danej platformie, bez względu na liczbę transakcji.

Wskazano, że raporty będą wysyłane w dwóch turach — za 2023 rok — 31 grudnia br. i za 2024 rok — do końca stycznia 2025 roku.

Jeśli z ustaleń kontroli skarbowej wyniknie, że sprzedający nie zgłosił działalności do rozliczeń podatkowych i nie dopełnił obowiązków związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, grozi mu domiar podatków, składek ubezpieczeniowych i szereg sankcji wynikających z kodeksu karnego skarbowego, kodeksu karnego czy kodeksu wykroczeń. **PAP**

NIE DLA OKRUCIEŃSTWA WOBEC ZWIERZĄT

Komisja Europejska zarejestrowała inicjatywę obywatelską dotyczącą zwalczania okrutnego traktowania zwierząt w gospodarstwach hodowlanych oraz walki z podrabianą żywnością. Jeśli ich inicjatorzy zbiorą milion podpisów, to KE będzie musiała zająć się tymi kwestiami.

Organizatorzy inicjatywy „Stop Cruelty Stop Slaughter" („Nie dla okrucieństwa wobec zwierząt i ich rzezi") wzywają KE do wprowadzenia zachęt do produkcji białek roślinnych, w tym w celu zastępowania mleka i jaj, oraz do produkcji mięsa hodowanego komórkowo. Wzywają również do zmniejszenia liczby zwierząt gospodarskich i stopniowego zamykania wszystkich gospodarstw hodowlanych.

Od momentu zarejestrowania inicjatywy jej organizatorzy mają sześć miesięcy na rozpoczęcie zbierania podpisów. Jeżeli w ciągu roku inicjatywę obywatelską poprze co najmniej milion osób z co najmniej siedmiu państw członkowskich UE, to Komisja musi zareagować. KE będzie musiała zadecydować, czy podejmie działania w odpowiedzi na wniosek, czy też ich nie podejmie, i w obu wypadkach będzie zobowiązana przedstawić uzasadnienie. **PAP**

MOŻNA BUDOWAĆ BLIŻEJ SĄSIADA

Od tygodnia obowiązują nowe przepisy, które pozwalają budować bliżej siebie budynki zwrócone ścianą z oknami lub drzwiami w stronę granicy działki. Łatwiej też będzie z zabudową nieruchomości o nietypowym kształcie — informuje Prawo.pl.

Z wprowadzonego w rozporządzeniu ustępu wynika, że można zbliżyć budynki ze ścianą usytuowaną inaczej niż równolegle w stronę granicy działki, na której sytuowany jest budynek w taki sposób, by to lokalizacja zewnętrznej krawędzi okna lub drzwi determinowała konieczność zachowania odległości 4 m. W pomiarach ma być przyjmowany najdalej wysunięty element ramy lub innych elementów okna lub drzwi.

Dotąd projektanci mieli problemy w ustalaniu tych odległości, przede wszystkim w zakresie ich mierzenia na działkach o nietypowym kształcie. Dotychczas, jeśli część ściany, w której znajdowały się okna, była cofnięta w stosunku do pozostałej części tej ściany w taki sposób, że jej odległość od granicy działki wynosiła 4 m, a pozostała część tej ściany była zbliżona do granicy działki na odległość 3 m, organy uznawały, że inwestor naruszył wymóg minimalnej odległości ściany z oknami od granicy działki. Teraz właściwie inwestor będzie mógł zlokalizować budynek w taki sposób, że jego część będzie znajdowała się bliżej granicy działki sąsiedniej.

Prawo.pl przypomina, że weszły w życie przepisy o tzw. patodeweloperce, które dotyczą budynków wielorodzinnych o wysokości powyżej czterech kondygnacji nadziemnych. Takie bloki można sytuować w odległości minimum 5 m od granicy działki zamiast w odległości 3 m (ściana z otworami) i 4 m (ślepa ściana).

ŹRÓDŁO: PRAWO.PL

„MAŁPKI" POD LUPĄ, A CO Z PIWEM?

W Polsce toczy się dyskusja o małych formatach napojów spirytusowych, tzw. małpkach. Akcyza na alkohole spirytusowe jest dziś trzy razy wyższa niż dla piwa, a branża spirytusowa ponosi też dodatkową opłatę od butelek o małej pojemności — pisze „Rzeczpospolita".

Według danych Centrum Monitorowania Rynku za I półrocze, na które powołała się redakcja, tego roku większość alkoholu spożywamy w piwie (55 proc., 93 litry per capita rocznie), następnie w alkoholach mocnych (37 proc.) oraz winie (8 proc.).

Wskazano, że dzienna sprzedaż piwa wynosi 9,4 mln sztuk puszek i butelek, a małych formatów napojów spirytusowych – popularnie nazywanych „małpkami" – 1,3 mln sztuk.

Według „Rz" popularność piwa wynika z reklamy, która „przedstawia piwo jako symbol relaksu i dobrej zabawy, przez co Polacy często w ogóle nie postrzegają piwa jako alkoholu"; drugim ważnym czynnikiem jest cena. – Piwo jest dziś najbardziej przystępnym ekonomicznie alkoholem (...). Z kolei spośród wszystkich rodzajów alkoholu małe opakowania napojów spirytusowych, o pojemności do 300 ml, są najmniej dostępne cenowo – podano.

Wskazano, że akcyza na alkohole spirytusowe jest dziś trzy razy wyższa niż dla piwa. Gazeta zauważyła, że branża spirytusowa ponosi też dodatkową opłatę od małych pojemności napojów alkoholowych w opakowaniach do 300 ml, co daje dodatkową złotówkę do ceny 100 ml butelki 40-proc. napoju.

„Rz" podkreśliła, że spada sprzedaż legalnych alkoholi mocnych; część zakupów przeniosła się do szarej strefy. Wartość nielegalnej sprzedaży wysokoprocentowych alkoholi w 2023 roku generowała ok. 1,3 mld zł strat dla budżetu państwa z tytułu nieodprowadzonych podatków.

eprasa.pl feec2a5ea3

SZYMPANSY POROZUMIEWAJĄ SIĘ W STYLU „PYTAŃ I ODPOWIEDZI"

Szympansy odpowiadają sobie w tempie podobnym do ludzkiej rozmowy, co sugeruje, że niektóre podstawowe zasady języka mogły ewoluować wcześniej, niż dotychczas sądzono – wynika z badania opublikowanego w „Current Biology".

Szympansy wymieniają gesty w szybkim tempie podczas socjalizacji, podobnie jak ludzie prowadzący rozmowę w stylu „pytań i odpowiedzi". Badacze dokonali tego odkrycia, analizując pięć dzikich społeczności szympansów zwyczajnych (Pan troglodytes) w Afryce Wschodniej.

Naukowcy brali pod uwagę 8559 gestów wykonanych przez 252 szympansy. Jest to jedno z największych tego rodzaju badań. Zarejestrowali interakcje twarzą w twarz między małpami i notowali czas między jednym gestem a odpowiedzią na niego. Analiza „rozmów" szympansów ujawniła, że czas między sygnałami wysyłanymi przez szympansy był niezwykle podobny do ludzkich interakcji – a nawet nieco szybszy.

— Średnio mija 120 milisekund między końcem jednego gestu a początkiem następnego. U ludzi średnia wynosi około 200 milisekund, więc czas reakcji jest zbliżony — powiedziała Gal Badihi z Uniwersytetu St Andrews w Wielkiej Brytanii, cytowana przez „New Scientist".

Chociaż wszystkie społeczności szympansów używały szybkich odpowiedzi, dokładny czas różnił się w zależności od grupy. Na przykład społeczność szympansów w Ugandzie potrzebowała kilku milisekund więcej na odpowiedź niż inne społeczności szympansów obserwowane na potrzeby badania.

Różnice w czasie reakcji istnieją także u ludzi, w zależności od tego, jakim językiem się posługują. Na przykład osoby mówiące po japońsku mają zazwyczaj szybszy styl wymiany zdań niż osoby mówiące po duńsku. — Nie wiemy, czy jest to różnica kulturowa, coś, czego uczymy się z czasem, czy reakcja na środowisko — powiedziała Badihi.

Fot. PAP

Naukowcy brali pod uwagę 8559 gestów wykonanych przez 252 szympansy

Tylko 14 proc. interakcji, które zespół zaobserwował między szympansami, można było określić jako „dłuższe". Większość komunikacji opierała się na pojedynczych gestach, sygnalizujących przekaz „odejdź" lub „chodź ze mną", na który drugi uczestnik reagował, uciekając lub podążając za nim. Jednak gdy tematem komunikacji było jedzenie lub czyszczenie siebie nawzajem, wymiana „pytań i odpowiedzi" trwała dłużej.

— To, co naprawdę ekscytujące w tym odkryciu, to fakt, że pokazuje ono, iż komunikacja jest procesem kooperacyjnym i angażującym społecznie nie tylko u ludzi. Możliwe, że procesy związane z ludzkim językiem faktycznie ewoluowały znacznie wcześniej niż myśleliśmy — podsumowała Badihi.

URSZULA KACZOROWSKA/PAP

KAPELUSZ INDIANY JONESA SPRZEDANY ZA 630 TYS. DOLARÓW

Charakterystyczny brązowy filcowy kapelusz, który nosił aktor Harrison Ford jako archeolog Indiana Jones w drugiej części cyklu, osiągnął na aukcji w Los Angeles zawrotną sumę 630 tys. dolarów — poinformowała firma Propstore zajmująca się sprzedażą pamiątkowych gadżetów ze słynnych filmów kinowych i telewizyjnych.

Ford nosił ten kapelusz w filmie z 1984 roku „Indiana Jones i Świątynia Zagłady". Kapelusz, skórzana kurtka i bicz za pasem stanowiły cechy charakterystyczne jego ubioru.

Jak przyznali przedstawiciele firmy, liczyli oni, że kapelusz typu fedora zostanie sprzedany za 250-500 tys. dolarów. Osiągnął jednak cenę jeszcze wyższą.

Fedora należała do kolekcji zmarłego już kaskadera Deana Ferrandiniego, który zakładał go, zastępując aktora w bardziej niebezpiecznych scenach. Została wykonana przez londyńską firmę Herbert Johnson Hat Company z filcu pochodzącego z sierści królika.

PAP

CZARNA MAGIA PRZED MEKSYKAŃSKIM SĄDEM

W Meksyku toczy się 21 procesów sądowych dotyczących korzystania z praktyk czarnej magii, w tym m.in. rzucania uroków — wynika z listy procesów Wyższej Rady Sądownictwa (CJ) tego kraju. Część z nich odnosi się do konfliktów między członkami rodzin i sąsiadami. Powołująca się na statystyki sądowe telewizja Milenio podała, że najstarszy z prowadzonych obecnie procesów został wszczęty w 2019 roku. Dotychczas w żadnym z nich nie zapadł wyrok skazujący.

Meksykańska telewizja ustaliła, że procesy dotyczącej korzystania z czarnej magii dotyczą przede wszystkim kobiet. W procesach wytaczanych zwykle z powództwa cywilnego zarzuca się pozwanym m.in. działanie na szkodę innych osób poprzez rzucanie uroków oraz innych praktyk magicznych stosowanych w złych intencjach.

W niektórych aktach oskarżenia, które były podstawą do uruchomienia procesów sądowych, jak zauważa Milenio, pojawiły się nieadekwatne jak na XXI w. określenia: „czarownica" lub osoba „rzucająca uroki". Stacja określa je mianem „zarzutów z czasów inkwizycji".

Wśród procesów dotyczących rzekomego korzystania z czarnej magii jest też przypadek kobiety z Półwyspu Jukatan, oskarżonej przez sąsiadów o rzucanie uroków, z których jeden miał doprowadzić do śmierci młodego mieszkańca wioski. Sprawa trafiła do sądu z inicjatywy miejscowej prokuratury, gdy sąsiedzi próbowali pobić kobietę. Podczas procesu wykazano, że mężczyzna zmarł na COVID-19. **RED.**

FIGURKA BOBY FETTA Z „GWIEZDNYCH WOJEN" SPRZEDANA ZA 1,342 MLN DOLARÓW

Figurka łowcy nagród Boby Fetta z „Gwiezdnych wojen" z 1979 roku została sprzedana na aukcji za rekordową kwotę 1,342 mln dolarów. To najwyższa cena zapłacona nie tylko za figurkę ze słynnej filmowej serii, ale jakąkolwiek sprzedaną kiedykolwiek na aukcji zabawkę.

Figurka jest wyjątkowo rzadka; wykonano zaledwie trzydzieści jej prototypów, po czym zrezygnowano z wprowadzenia jej na rynek. Obawiano się, że dzieci mogą zrobić sobie krzywdę, kiedy Boba Fett odpali rakietę — wyjaśniła agencja UPI. Figurka bowiem wyposażona była w działający blaster i dwa pociski. Obawy nie były przesadne: w czasie kiedy producent zastanawiał się nad łowcą nagród, konkurencyjna franczyza filmowa związana z serialem „Battlestar Galactica" („Gwiazda bojowa Galaktyka") wypuściła zabawkę również umożliwiającą wystrzeliwania pocisków. Kilkoro dzieci połknęło lub wciągnęło pociski do nosa, a jedno postrzeliło się i w rezultacie zmarło.

Firma aukcyjna Goldin twierdzi, że sprzedana figurka jest jedyną z tej serii, jaka kiedykolwiek trafiła na aukcję. Nie wiadomo, ile z trzydziestu prototypów przetrwało do dziś — wiadomo o istnieniu zaledwie trzech figurek.

W czerwcu sprzedano podobny prototyp tej samej postaci z serii liczącej pierwotnie siedemdziesiąt sztuk. Cena osiągnęła ponad pół miliona dolarów.

PAP

eprasa.pl feec2a5ea3

PRAWA PASAŻERÓW — WALKA TRWA!

Kilka dni temu Komisja Europejska opublikowała zmienione wytyczne interpretacyjne dotyczące praw pasażerów linii lotniczych, które ułatwią przestrzeganie przepisów i zharmonizują ich egzekwowanie przez organy krajowe.

Od 2016 roku Komisja opracowuje wytyczne, których celem jest likwidowanie wspólnych obaw zgłaszanych przez krajowe organy egzekwowania prawa, pasażerów i ich stowarzyszenia oraz przedstawicieli branży. Ta najnowsza zmiana uwzględnia w szczególności orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości z 2016 roku, które wyjaśniają niektóre przepisy, umożliwiając skuteczniejsze i spójne egzekwowanie przepisów. Dodano także nową sekcję dotyczącą poważnych zakłóceń w podróży. Opublikowano także zmienione wytyczne interpretacyjne dotyczące praw osób niepełnosprawnych i osób o ograniczonej sprawności ruchowej podróżujących drogą lotniczą.

Fot. freepik

PASAŻER I JEGO PRAWA

Prawa pasażerów określone na poziomie UE są stosowane przez przewoźników i egzekwowane przez organy krajowe. A jednak rozbieżności między praktykami krajowymi mogą powodować dezorientację wśród pasażerów, którzy niejednokrotnie podczas podróży stają przed wyzwaniami, zwłaszcza jeśli obejmuje ona kilka granic UE. Pasażerom może być również trudno zrozumieć niezbędne kroki i znaleźć odpowiednią pomoc. Stąd te najnowsze wytyczne mają pomóc usprawnić wdrażanie i uzupełnić wysiłki Komisji mające na celu podnoszenie świadomości na temat praw pasażerów, w tym poprzez regularne kampanie internetowe, strony internetowe jak „Twoja Europa" i aplikację mobilną dotyczącą praw pasażerów.

WIĘCEJ EDUKACJI

Niestety, pasażerowie europejscy wciąż potrzebują więcej informacji na temat swoich praw. Co wiadomo, tym bardziej że najnowsze wytyczne zbiegają się z publikacją nowego badania Eurobarometru, które podkreśla, że większość Europejczyków w dalszym ciągu ma poczucie, że brakuje im wystarczających informacji na temat praw pasażerów, nawet jeśli świadomość wzrosła w porównaniu z pięcioma laty temu.

73 proc. respondentów z UE twierdzi, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy korzystało z co najmniej jednego środka transportu: 52 proc. twierdzi, że korzystało z lokalnego transportu miejskiego (tramwaje, autobusy, metro), 33 proc. korzystało z transportu kolejowego, 23 proc. korzystało z transportu lotniczego, 14 proc. korzystało z transportu autokarowego (z wyłączeniem lokalnych i miejskich usług autobusowych), a 8 proc. — z usług statków lub promów. Najbardziej rozpowszechniona jest świadomość praw pasażerów w przypadku transportu kolejowego (33 proc.), następnie transportu lotniczego (30 proc.), transportu autokarowego (27 proc.) oraz usług statków lub promów (16 proc.), a respondenci najczęściej widzieli takie informacje na dworcach kolejowych (9 proc.), lotniskach (8 proc.) i w pociągach (8 proc.). 47 proc. podróżujących koleją doświadczyło co najmniej jednego zakłócenia podróży w ciągu ostatnich 12 miesięcy.

Najczęstszym zakłóceniem było opóźnienie odlotu wynoszące od 1 do 2 godzin. 30 proc. podróżujących samolotami doświadczyło co najmniej jednego zakłócenia podróży, najczęściej opóźnienia odlotu o 2 lub więcej godzin (16 proc.). 17 proc. podróżujących autokarami doświadczyło co najmniej jednego zakłócenia, najczęściej opóźnienia odpływu o ponad półtorej godziny (8 proc.), natomiast 12 proc. podróżujących statkiem lub promem doświadczyło co najmniej jednego zakłócenia w ciągu ostatnich 12 miesięcy, najczęściej opóźnienie odlotu przekraczające półtorej godziny (4 proc.).

Wyniki raportu podkreślają ponadto, że respondenci najprawdopodobniej czuli się dobrze poinformowani o prawach pasażerów podróżujących koleją (33 proc.), następnie samolotem (30 proc.), autokarem (27 proc.), a następnie statkiem/promem (16 proc.). Z badania wynika również, że 84 proc. respondentów zwracających się o pomoc dla osób niepełnosprawnych lub o ograniczonej sprawności ruchowej było usatysfakcjonowanych otrzymaną odpowiedzią.

Informacje na temat praw pasażerów znało 35 proc. podróżnych, co oznacza wzrost o 13 pkt proc. od 2019 roku. Najczęściej ich wiedza pochodziła z informacji dostępnych na stacjach kolejowych (9 proc., +5). 75 proc. pasażerów samolotów otrzymało przed podróżą informacje na temat swoich praw, w porównaniu z 61 proc. w przypadku kolei, 51 proc. w przypadku autokarów i 54 proc. w przypadku statków/promów. Podnoszenie świadomości pozostaje niezwykle ważne.

Najwyższy poziom zadowolenia z obsługi znaczących zakłóceń dotyczy lotów (66 proc., +12 p.p.), następnie statków/promów (53 proc., -3 p.p.), kolei (52 proc., +8 p.p.) i autokarów (50 proc., +8 p.p.).

Wykorzystanie biletów jednorazowych na podróże multimodalne pozostaje ograniczone i wynosi 11 proc. (bez zmian), przy czym najpopularniejszymi kombinacjami są kolej/autokar (39 proc., +9 p.p.) i samolot/kolej (25 proc., +1 p.p.). 32 proc. (+7 p.p.) napotkało problemy, 13 proc. (+4 p.p.) prawie utraciło połączenie, a 11 proc. (+3 p.p.) faktycznie utraciło połączenie.

— UE to jedyny obszar na świecie, w którym pasażerowie są chronieni pełnym zestawem praw — jest to coś, z czego możemy być dumni — uważa Wopke Hoekstra, komisarz ds. działań klimatycznych odpowiedzialny za transport. I dodaje: — Najnowszymi wytycznymi w dalszym ciągu wspieramy władze krajowe i przewoźników, zwłaszcza jeśli chodzi o prawa osób niepełnosprawnych i osób o ograniczonej sprawności ruchowej. To z kolei pomoże obywatelom, bo tak jak pokazuje najnowsze Badanie Eurobarometru, nie zawsze są oni swoich praw w pełni świadomi. W listopadzie ubiegłego roku Komisja zaproponowała, by dostawcy informowali pasażerów o ich prawach i zwracali uwagę na prawa w przypadku podróży multimodalnych. Dlatego już dziś proszę Parlament i Radę o szybkie uzgodnienie tych nowych przepisów dotyczących podróży multimodalnych, aby lepiej chronić Europejczyków, niezależnie od sposobu podróżowania.

NASTĘPNE KROKI

Z wytycznych mogą teraz korzystać operatorzy i krajowe organy odpowiedzialne za egzekwowanie przepisów. Ponadto wyniki badania Eurobarometru oraz wytyczne są dostępne dla współprawodawców podczas rozpatrywania dwóch wniosków Komisji z listopada 2023 roku w sprawie egzekwowania praw pasażerów i praw pasażerów w kontekście podróży multimodalnych, a także jak wniosek ustawodawczy Komisji z 2013 roku dotyczący praw pasażerów linii lotniczych.

EUROBAROMETR PRAWDĘ CI POWIE...

Pasażerowie podróżujący po Unii Europejskiej rzeczywiście są chronieni pełnym zestawem praw — niezależnie od tego, czy podróżują samolotem, koleją, statkiem, autobusem czy autokarem. Prawa pasażerów opierają się na trzech filarach: niedyskryminacja; dokładne, aktualne i dostępne informacje; natychmiastowa i proporcjonalna pomoc. Ochrona ta jest unikalna na skalę światową.

Eurobarometr to narzędzie badawcze wykorzystywane przez instytucje i agencje UE do regularnego monitorowania stanu opinii publicznej w Europie w kwestiach związanych z Unią Europejską, a także postaw w kwestiach o charakterze politycznym lub społecznym. Niniejsze badanie Eurobarometr przeprowadzono w dniach 12 stycznia — 4 lutego 2024 r. i obejmowało wywiady z 26 601 obywatelami.

OPRAC. MMB

Ze strony https://europa.eu/youreurope/citizens/travel/passenger-rights/index/_en.htm można pobrać aplikację dedykowaną prawom pasażerów na terenie Unii Europejskiej, dostępną dla smartfonów zarówno z systemem Android, jak i Apple iOS. Zwłaszcza teraz, w wakacje gorąco polecamy jej instalację!

EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury

eprasa.pl feec2a5ea3

22 SIERPNIA
XVII FESTIWAL ENKLAWA
Elbląg
W roku XX-lecia działalności Exodusa na rzecz popularyzacji cyrku i realizacji widowisk artystycznych w województwie warmińsko-mazurskim Fundacja przygotowuje największą edycję wydarzenia. Charakteryzuje się formą odchodzącą od założeń tradycyjnego, komercyjnego cyrku. Całkowicie odrzuca jakąkolwiek formę tresury i wykorzystywania zwierząt. Skupia się na możliwościach ludzkiego ciała i umiejętnego stosowania elementarnych praw fizyki. Od klasycznie pojmowanego cyrku odróżnia się także wyższym poziomem artyzmu i pieczołowitości przygotowywanych spektakli. Tworzy spójne i barwne widowiska, łącząc w sobie teatr, taniec, muzykę, akrobatykę, w tym akrobatykę powietrzną, żonglerkę itp. Przez 6 dni artyści cyrkowi z całej Polski i zagranicy (w tym całkiem spora grupa uczestników programu Mam Talent) będą wspólnie trenować oraz tworzyć niesamowite widowiska.
Godz. 18.00, Ratusz staromiejski.

22 SIERPNIA
SPOTKANIE AUTORSKIE Z MUŃKIEM STASZCZYKIEM
Olsztyn

Fot. mat. org.
Biografia Muńka to kawał historii polskiego rocka. Zespół T.Love – jego muzyczne dziecko – wzrastało w okresie transformacji ustrojowej, a Muniek w swoich tekstach celnie opisywał otaczającą rzeczywistość. Przez wszystkie lata aktywności scenicznej, jako muzyk rockowy pełną gębą, poznał blaski i cienie życia w trasie i na scenie, mierząc się z trudami bycia liderem zespołu, pokusami nałogów, a także presją fanów i mediów. W służbie rock'n'rolla od 1982 roku. Piosenki wykonywane przez niego weszły na stałe do kanonu polskiej muzyki.
Godz. 18.00, Planeta 11, al. Piłsudskiego 38.

23 SIERPNIA
WERNISAŻ WYSTAWY PRAC KAROLINY ROGÓZ-NAMIOTKO
Olsztyn
Cykl ceramicznych obrazów #Płytkasztuka, powstał dwa lata temu. Ceramiczna płytka jako element typowo użytkowy, który ma pełnić we wnętrzu rolę również dekoracyjną, stał się tworem wycenianym od m2. To traktuje o jego powierzchowności i spłyca jednocześnie wartość dzieła wykonywanego przez grafika czy projektanta, ponieważ jest wykonany w powtarzalnych seriach. Obiekty prezentowane przez Kayę Ro to płaskie struktury ceramiczne o niepowtarzalnym wzorze, często opatrzone banalnym napisem rodem z internetu. Czasem to gra słów o podobnym znaczeniu czy nawet chciałoby się powiedzieć „spłyceniu". Gra świateł, struktur, kolorów pokazuje świat pomiędzy tym co użytkowe, a tym co wyjątkowe i niepowtarzalne.
Godz. 19.00, Galeria Usługa Jazz Bar, ul. Stare Miasto 2.

23 SIERPNIA
MYSLOVITZ - 25 LAT MIŁOŚCI W CZASACH POPKULTURY
Olsztyn

Fot. mat. org.
Zapraszamy na niezapomniane koncerty zespołu Myslovitz z okazji jubileuszu 25-lecia ikonicznego albumu „Miłość w czasach popkultury". To wyjątkowa okazja do przypomnienia sobie tej wybitnej płyty, która na stałe wpisała się w historię polskiej muzyki rockowej. Dla fanów Myslovitz to podróż sentymentalna, a dla nowego pokolenia – możliwość odkrycia i docenienia tych niezwykłych kompozycji. Teksty z albumu, choć niełatwe i głęboko osadzone w literaturze, stały się integralną częścią polskiej kultury muzycznej i literackiej.
Godz. 20.00, Amfiteatr im. Czesława Niemena, ul. Zamkowa 1.

24 SIERPNIA
WAKACJE Z NUTKAMI
Olsztyn
Od czasów Beethovena i jego Pastoralnej wiadomo, że po przybyciu na wieś „budzą się pogodne uczucia". A te niezbędne są, by móc owocnie i z zapałem pracować. Nic więc dziwnego, że Warsztaty Muzyczne „Wakacje z nutkami" odbywają się daleko za miastem – w ośrodku Kalwa w Pasymiu, wśród mazurskich lasów nad jeziorem Kalwa.
Wystąpią orkiestry pod dyrekcją Doroty Obijalskiej i Agnieszki Kowalik. W programie znajdą się m.in Koncert na fortepian i orkiestrę J. Haydna oraz najbardziej popularne fragmenty z najnowszego musicalu „Kopernik" Tomasza Szymusia. Usłyszymy również znane tematy z muzyki klasycznej, popularnej i filmowej.
Godz. 17.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

24 SIERPNIA
STAND - UP FESTIVAL 2024
Olsztyn

Fot. mat. org.
Nareszcie w Olsztynie! Już 24 sierpnia w Hali Urania wystąpi specjalnie dla Was czołówka polskich komików. Na scenie pojawi się:
— Kacper Ruciński
— Adam Van Bendler
— Błażej Krajewski
— Wiolka Walaszczyk
— Rafał Rutek Rutkowski
— Czarek Sikora
— Tomek Kołecki
— Darek Gadowski
— Falcon1
Przygotuj się na potężną porcję fenomenalnego humoru.
Godz. 20.00, Hala Urania, al. Piłsudskiego 44.

24 SIERPNIA
DZIEŃ DINOZAURÓW
Olsztyn

Fot. mat. org.
Zapraszamy wszystkich tych mniejszych i starszych na spotkanie z prawdziwymi dinozaurami! Przygotowaliśmy masę atrakcji podczas których będziecie mogli odkrywać zaginiony świat dinozaurów. U nas poznacie pradawne dinozaury m.in.Tyranozaur Rex, Triceratops i wiele innych... Poczujecie atmosferę odległej przeszłości. Będziecie cieszyć się wybuchowymi emocjami, które zapewnią niezapomniane wrażenia.
Ponadto na najmłodszych będą czekać:
— strefa zamków dmuchanych
— kolorowe smakołyki
— zabawy i animacje
— strefa mega baniek
— dino gadżety
— strefa wykopalisk
— prawdziwy dinozaur.
Godz. 16.00, Stadion Warmii, al. Sybiraków 36.

24 SIERPNIA
KONCERT MUSICA WARMIENSIS
Dobre Miasto
Szósty koncert muzyki dawnej Musica Warmiensis, organizowany przez Bibliotekę Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum" w Olsztynie – na podstawie rękopisów muzycznych z XVIII i XIX wieku, przechowywanych w jej zbiorach, a dedykowanych istniejącym w historii kapelom kościelnym na Warmii.
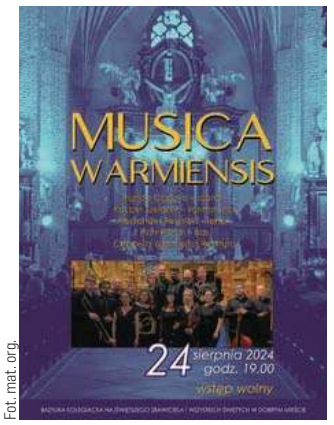

Fot. mat. org.
Wśród utworów wykonywanych podczas koncertu znajdzie się jeden autorstwa rodzimego kompozytora warmińskiego Müllera, związanego z kapelą dobromiejską w latach 20. i 30. XIX wieku.
Wykonawcami będą: Ingrida Gápová (sopran), Kacper Szelążek (kontratenor), Aleksander Rewiński (tenor), Piotr Pieron (bas) oraz zespół instrumentalny Cappella Warmiensis Restituta, składający się z muzyków grających na instrumentach historycznych.
Godz. 19.00, Bazylika Kolegiacka, ul. Orła Białego 30.

24 SIERPNIA
SPACER Z MUZEUM NOWOCZESNOŚCI: ZIELONA GÓRKA - TRACK - GRĄDEK
Olsztyn
O historii osiedla na Zielonej Górce, losach dworku i postaciach Grzymałów i Belianów oraz o ciekawych miejscach wzdłuż trasy przez Track do Grądka.
Godz. 11.00, Start: plac przy kościele Św. Anny, Zielona Górka.

24 SIERPNIA
DZIEŃ KOLORÓW
Olsztyn

Fot. mat. org.
Czym jest Dzień Kolorów? To po prostu okazja do dobrej zabawy i wspólnego kolorowego szaleństwa. Przyjemność tym większa, jeśli na imprezę wybierzecie się ze znajomymi i przyjaciółmi, aby wspólnie powygłupiać się i potańczyć... Nie ma ograniczeń wiekowych! Na naszej imprezie wszyscy bawią się wyśmienicie.
A proszki holi są bezpieczne również dla małych dzieci!
Godz. 18.00, Stadion Warmii, al. Sybiraków.

25 SIERPNIA
FESTIWAL PIANO PERSPEKTYWY
Olsztyn
„Piano Perspektywy" to nie tylko festiwal, to prawdziwa uczta dla uszu i duszy. Trzech wspaniałych pianistów, dwie generacje oraz trzy różne stylistyki. Wystąpią: Adam Makowicz, Barbara Drazkov, Krzysztof Dys.
Godz. 19.00, Stajnie Dragonów, ul. Gietkowska 10.

25 SIERPNIA
ŻYWIOŁY
Olsztyn
W ramach cyklu LETNIA ODYSEJA w olsztyńskim Parku Jakubowo wystąpi grupa Żywioły! MOK Olsztyn serdecznie zaprasza na bezpłatny koncert na plenerowej scenie w sąsiedztwie jeziorka Mummel. Wydarzenie odbędzie się w ramach projektu „Kultura w Parku!", finansowanego z Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. Kwintet Żywioły został założony w setne urodziny Astora Piazzolli i debiutował z autorskim materiałem na Zamku Kapituły Warmińskiej w Olsztynie. Od tamtej pory zespół prężnie działa, grając nie tylko koncerty, ale także współtworząc liczne multisensoryczne wydarzenia artystyczne, łączące sztuki plastyczne, literaturę czy teatr z muzyką na żywo.
Godz. 18.00, Park Jakubowy, ul. Radiowa.

eprasa.pl feec2a5ea3

DUŻO PIENIĘDZY, MAŁO MEDALI

Hojnie wydajemy pieniądze z budżetu państwa na sport wyczynowy, w tym na przygotowania do igrzysk. Gdy porównamy nakłady do krajów, które zdobywają najwięcej medali, to nie mamy się czego wstydzić - powiedział Sławomir Nitras, minister sportu.

Z przytoczonych danych podczas konferencji prasowej na Stadionie PGE Narodowym wynika, że Polska w roku 2023 wydała na ten cel 166 mln euro. Dla porównania Holandia, liczącą o połowę mniej mieszkańców niż Polska, przeznaczyła na swoich sportowców 58 mln, a Australia 41,5 mln euro. Kraje te podczas igrzysk w Paryżu zdobyły odpowiednio 34 i 53 medale.

NITRAS ZAPOWIEDZIAŁ, ŻE TRZEBA UWAŻNIE SIĘ PRZYJRZEĆ, JAK TE ŚRODKI SĄ WYDATKOWANE I CZY ZAWSZE ZGODNIE Z PRZEZNACZENIEM. POPROSIŁ ZWIĄZKI SPORTOWE I PKOL O PRZEDSTAWIENIE PEŁNEJ INFORMACJI DOTYCZĄCEJ OSÓB, KTÓRE PRZEBYWAŁY NA IGRZYSKACH ZA PIENIĄDZE PUBLICZNE.

- Wszystkie związki przekazały te dane. Musimy kierować się absolutną transparentnością dotyczącą środków publicznych. Za wzór można stawiać Polski Związek Piłki Siatkowej, który wysłał trzy drużyny i wywalczył medal. PZPS w Paryżu reprezentował tylko prezes Sebastian Świderski - zauważył minister.

Szef MSiT przyznał, że sprawą niedopuszczalną jest pobyt na igrzyskach przedstawicieli związków, których zawodnicy nie wywalczyli ani jednej kwalifikacji. W tej grupie znalazło się 12 polskich związków sportowych (m.in. PZBadmintona), które do Paryża wysłały 17 działaczy plus cztery osoby towarzyszące.

Nitras wymienił kilka przykładów zaniedbań, za które jego zdaniem odpowiada PKOl. - Daria Pikulnik (kolarka torowa, srebrna medalistka - PAP) jeszcze dzień przed startem nie miała właściwego kostiumu. Błąd może się zdarzyć, ale PKOl tego nie dopilnował. Kajakarz górski Mateusz Polaczyk praktycznie sam finansował dwumiesięczne przygotowania. To nie jest profesjonalne działanie - podkreślił.

Wrzesień w ministerstwie zostanie przeznaczony na podsumowanie i rozmowy z każdym związkiem sportowym w sportach olimpijskich. - Wierzę, że Paryż stanie się punktem zwrotnym w dziedzinie standardów, PKOl i związków sportowych w relacjach z zawodnikami - zaznaczył minister Nitras. Po tych spotkaniach zostaną opracowane przejrzyste kryteria, przygotowań, kwalifikacji sportowców i udziału działaczy w igrzyskach.

Fot. PAP/Piotr Nowak

Minister Sławomir Nitras podczas wczorajszej konferencji prasowej

- ZWRÓCIŁEM SIĘ DO PREZESA NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI MARIANA BANASIA Z PROŚBĄ O PRZEPROWADZENIE PILNEJ, DORAŹNEJ KONTROLI W PKOL DOTYCZĄCEJ WYDATKOWANIA PIENIĘDZY Z BUDŻETU PAŃSTWA I SPÓŁEK SKARBU PAŃSTWA - POINFORMOWAŁ NITRAS.

- Izba już wcześniej zauważyła wiele ryzyk związanych z wydatkowaniem przez PKOl środków z dotacji celowych i z własnej inicjatywy podjęła się analizy takowych w celu przygotowania się do ewentualnej kontroli - powiedział rzecznik NIK Marcin Marjański. - Jeżeli wpłynie od ministra sportu do NIK wniosek o kontrolę, to na pewno zostanie on rozpatrzony z należytą starannością pod kątem wskazanych ryzyk występujących w wydatkowaniu przez PKOl środków z budżetu państwa - zapewnił Marjański.

Szef MSiT przypomniał, że chodzi o sumę 92 mln zł, która wpłynęła na konto PKOl w ostatnich trzech latach. Nitras jednocześnie podał, że wystąpił do prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego, jednostki pełniącej nadzór nad PKOl, o wszczęcie kontroli „w zakresie prawidłowości podejmowania decyzji dotyczących wynagrodzeń członków zarządu PKOl".

Minister otrzymał już potwierdzenie od wymienionych podmiotów, że kontrole zostaną przeprowadzone. Nitras wyjaśnił, że podczas wtorkowego posiedzenia władz PKOl podana została informacja, że prezes PKOl Radosław Piesiewicz, podobnie jak kilku innych członków prezydium zarządu tego gremium, pobiera wynagrodzenia. Nie ma na to jednak żadnej uchwały, która by to sankcjonowała. Wcześniejsi prezesi pracowali społecznie.

Ale o domowy budżet rodziny prezesa Piesiewicza zadbała także jego żona, która w końcówce rządów PiS przez kilka miesięcy pracowała w państwowym banku jako doradca zarządu. I chociaż podobno nie ma śladu po jej pracy, żadnych opinii lub analiz przez nią przygotowywanych, to w tym krótkim czasie zarobiła ponad 1,1 miliona złotych!

ZŁOŚLIWI (LUB DOBRZE POINFORMOWANI) UWAŻAJĄ, ŻE ŻONA PREZESA DOSTAŁA TAK INTRATNĄ POSADĘ DZIĘKI POPARCIU JACKA SASINA, PROMINENTNEGO DZIAŁACZA PIS. ALE TO NIE KONIEC, BO ZŁOŚLIWI (LUB DOBRZE POINFORMOWANI) TWIERDZĄ JEDNOCZEŚNIE, ŻE TAKŻE DZIĘKI POPARCIU SASINA PIESIEWICZ ZOSTAŁ PREZESEM PKOL. PONOĆ DZIAŁACZE STANĘLI PRZED WYBOREM: ALBO ZAAKCEPTUJĄ PIESIEWICZA, ALBO SPÓŁKI SKARBU PAŃSTWA PRZESTANĄ FINANSOWAĆ PKOL.

Broniący się przed zarzutami Piesiewicz chciał, by członkowie zarządu PKOl podpisali list z poparciem dla obecnego prezesa, jednocześnie potwierdzając jego opinię, że minister sportu nie ma prawa kontrolować PKOl. Inicjatywa ta nie spotkała się z entuzjazmem, bo listu na pewno nie podpiszą Otylia Jędrzejczak - mistrzyni olimpijska i prezeska Polskiego Związku Pływackiego, oraz Tomasz Chamera, wiceprezes PKOl i zarazem prezes Polskiego Związku Żeglarskiego. - Nie widziałem problemu w odpowiedzi na pytanie ministra Sławomira Nitrasa o to, kto ze związku był obecny podczas igrzysk. Sport wyczynowy, nie tylko w Polsce, funkcjonuje dzięki środkom publicznym, nie widzę zatem powodów, żeby takich informacji nie udzielać - wyjaśnił Tomasz Chamera.

- Moja prośba do działaczy PKOl, w tym prezesa Piesiewicza, to: skupmy się na faktach, skupmy się na liczbach. Domagam się transparentności - podkreślił na wczorajszej konferencji prasowej szef resortu sportu. Podczas spotkania z dziennikarzami na PGE Narodowym w stolicy Nitras zaznaczył, że idea organizacji igrzysk olimpijskich powinna być ogólnonarodowym projektem, z dokładnymi transparentnymi wyliczeniami. - Symbolem tych igrzysk powinna być Warszawa. Nie wyobrażam sobie jednak toru wioślarskiego w innym miejscu niż w Poznaniu - zaznaczył Nitras. Podkreślił, że deklaracja premiera Donalda Tuska o staraniu się przez Polskę organizacji igrzysk w roku 2040 lub 2044 została złożona w oparciu o analizy ministerstwa sportu.

Najpóźniej na przełomie roku MSiT zaprezentuje pierwszy dokument strategiczny dotyczący tej sprawy. - My to zadanie potraktowaliśmy bardzo poważnie. To będzie mapa drogowa co powinniśmy zrobić, wydając pieniądze na sport każdego roku. Niezależnie od tego, czy zostaniemy gospodarzem igrzysk - dodał.

Minister potwierdził, że polska strategia będzie bardzo podobna do tej, którą opracowali gospodarze igrzysk w Paryżu, Los Angeles i Brisbane.

eprasa.pl feec2a5ea3

PUCHAROWE GRANIE W TRZECH MIASTACH

PIŁKA NOŻNA\\\ Trzy polskie drużyny wystąpią u siebie w dzisiejszych pierwszych meczach 4. rundy eliminacji rozgrywek UEFA. W Lidze Europy rywalem Jagiellonii będzie Ajax, natomiast w Lidze Konferencji Legia zmierzy się z Dritą, a Wisła z Cercle.

Przed nami ostatnia runda kwalifikacji przed fazą zasadniczą europejskich pucharów. W eliminacjach Ligi Europy, drugich pod względem prestiżu i finansów rozgrywek klubowych UEFA (po Lidze Mistrzów), zaprezentuje się Jagiellonia, którą czeka teoretycznie najtrudniejsze zadanie spośród polskich klubów.

Podopieczni Adriana Siemieńca odpadli w 3. rundzie eliminacji Ligi Mistrzów, po porażce w Norwegii z Bodoe/Glimt aż 1:4 i u siebie 0:1. To oznaczało „spadek" właśnie do 4. rundy kwalifikacji Ligi Europy, gdzie ich rywalem będzie utytułowany, ale obecnie bardzo odmłodzony Ajax Amsterdam.

HOLENDERSKI KLUB Z KŁOPOTAMI WYWALCZYŁ AWANS DO TEJ FAZY, BO W POPRZEDNIEJ RUNDZIE LIGI EUROPY DOPIERO PO RZUTACH KARNYCH WYSZEDŁ ZWYCIĘSKO Z RYWALIZACJI Z PANATHINAIKOSEM ATENY. PRZEGRANY Z DWUMECZU JAGIELLONII Z AJAKSEM BĘDZIE WYSTĘPOWAĆ W LIDZE KONFERENCJI.

Do kadry zespołu z Amsterdamu na dzisiejsze spotkanie został włączony Jan Faberski. To 18-letni ofensywny piłkarz, który do holenderskiej drużyny trafił... z Jagiellonii. Początek meczu w Białymstoku o godz. 20.45.

Wcześniej, bo o godz. 18, ale w Lidze Konferencji, Legia podejmie na Łazienkowskiej kosowski zespół Drita Gnjilane i będzie faworytem tej konfrontacji. W poprzedniej (trzeciej) rundzie warszawski klub wyeliminował duński Broendby IF (3:2 na wyjeździe, 1:1 u siebie), a drużyna z Kosowa okazała się lepsza w dwumeczu od łotewskiej Audy Kekava.

Fot. PAP/Leszek Szymański

Piłkarz Legii Paweł Wszołek podczas treningu w podwarszawskich Książenicac

Natomiast o godz. 20.30 krakowska Wisła, występująca na drugim poziomie rozgrywek w Polsce, podejmie Cercle Brugge. „Biała Gwiazda" wyeliminowała w 3. rundzie kwalifikacji LK Spartaka Trnawa w rzutach karnych, zaś belgijski zespół grał w Lidze Europy i tam uznał wyższość norweskiego Molde, przez co „spadł" do Ligi Konferencji.

Rewanże z udziałem Jagiellonii, Legii i Wisły odbędą się 29 sierpnia.

Jedynym polskim zespołem, który odpadł już z rozgrywek UEFA, jest Śląsk Wrocław. Wicemistrz Polski przegrał po zaciętej rywalizacji dwumecz w 3. rundzie el. Ligi Konferencji ze szwajcarskim FC Sankt Gallen.

O PIŁCE

>>> Barcelona złożyła życzenia Robertowi Lewandowskiemu. Kapitan reprezentacji Polski, występujący na Camp Nou od lipca 2022 roku, skończył 36 lat. „Happy birthday, Lewy!" - napisano w mediach społecznościowych klubu. Życzenia zamieszczono m.in. na profilu X i Facebooku katalońskiego klubu. „Wszystkiego najlepszego. Na długie lata. Wielkie gratulacje!" - dodano, zamieszczając emotikony z tortem i prezentem.
O swoim byłym napastniku pamiętał też Bayern - na X (dawnym Twitterze). „Happy birthday, Robert Lewandowski!" - przekazał klub z Monachium.
Lewandowski przeszedł do Barcelony latem 2022 roku z Bayernu za 45 milionów euro plus 5 milionów zmiennych. Na Camp Nou w pierwszym sezonie zdobył mistrzostwo Hiszpanii i tytuł króla strzelców Primera Division. Kolejny nie był już tak udany - ani indywidualnie, ani drużynowo.

Fot. PAP/EPA

Robert Lewandowski skończył 36 lat

Mistrzem kraju został Real Madryt, a królem strzelców Ukrainiec Artem Dowbyk, wówczas napastnik Girony (obecnie gra w AS Roma). Obecną edycję hiszpańskiej ekstraklasy Lewandowski rozpoczął bardzo udanie. W inauguracyjnej kolejce strzelił dwa gole Valencii (w tym jednego z rzutu karnego), a Barcelona wygrała na wyjeździe 2:1.
W reprezentacji narodowej wystąpił dotychczas 152 razy i strzelił 83 gole, co w obu przypadkach jest rekordem polskiego futbolu. Od grudnia 2014 roku pełni funkcję kapitana biało-czerwonych.

>>> UEFA przekaże 55 stowarzyszonym federacjom 935 milionów euro z wpływów z Euro 2024 w Niemczech w ciągu najbliższych czterech lat plus 331 milionów euro w postaci premii. 240 milionów euro dostaną kluby, które wypożyczyły piłkarzy na turniej wygrany przez Hiszpanię.
Europejska Unia Piłkarska opublikowała raport na temat mistrzostw Europy 2024, nazywając imprezę „spektakularnym sukcesem" i pozwalając na redystrybucję rekordowej kwoty 935 milionów euro wśród 55 stowarzyszeń członkowskich za pośrednictwem programu „HatTrick".
Z raportu wynika, że po Euro 2020 dotkniętym pandemią, powróciły pełne stadiony i to w rekordowej liczbie. Oprócz 2,7 miliona osób, które oglądały mecze w Niemczech z trybun, kolejne 6,2 miliona osób odwiedziło 18 stref kibica w całym kraju. Tam fani nie tylko wczuli się w atmosferę imprezy, ale także wzięli udział w potencjalnie ratującym życie szkoleniu z resuscytacji krążeniowo-oddechowej.
Kibice na stadiony w zdecydowanej większości (81 procent) korzystali z przyjaznych dla środowiska środków transportu publicznego.
Na ME 2024 wśród kibiców było reprezentowanych ponad 190 narodowości, a to jeszcze przed uwzględnieniem oszałamiającej łącznej globalnej widowni telewizyjnej na żywo wynoszącej 5,2 miliarda. Liczba wyświetleń w mediach społecznościowych to 4,5 miliarda.
Program „HatTrick" został ustanowiony przez UEFA w 2004 roku. Wszystko po to, aby mieć pewność, że przychody z męskiego Euro wracają do krajowych federacji i są inwestowane w długoterminowe projekty rozwojowe, takie jak budowa infrastruktury, ośrodków szkoleniowych i boisk, a także inicjatywy takie jak przeciwdziałanie ustawianiu meczów, licencjonowanie klubów, rozwój elitarnych zawodników młodzieżowych, piłka nożna na poziomie najbliższym kibicom i piłka nożna kobiet, dobre zarządzanie, sędziowanie i odpowiedzialność społeczna.

>>> Dinamo Zagrzeb wygrało 3:0 z Karabachem Agdam, Lille 2:0 ze Slavią Praga, a Bodoe/Glimt 2:1 z Crveną Zvezdą Belgrad we wtorkowych meczach czwartej rundy eliminacji Ligi Mistrzów. W pierwszej połowie gola dla mistrzów Chorwacji strzelił Marko Pjaca, a po przerwie dwie bramki zdobył Sandro Kulenovic, który w latach 2018-19 występował w Legii. Bodoe/Glimt w poprzedniej rundzie wyeliminowało Jagiellonię. Tym razem na drodze mistrzów Norwegii stanęli mistrzowie Serbii. Na początku drugiej połowy gole strzelili Odin Luras Bjortuft i Isak Maatta. Później rozmiary porażki Crvenej Zvezdy zmniejszył Ognjen Mimovic.
Piłkarze Slavii w pierwszej połowie skutecznie bronili się przed atakami Lille. Francuski klub zwyciężył jednak po bramkach Jonathana Davida i Edona Zhegrovy.

eprasa.pl feec2a5ea3

Krzyżówka klasyczna z hasłem

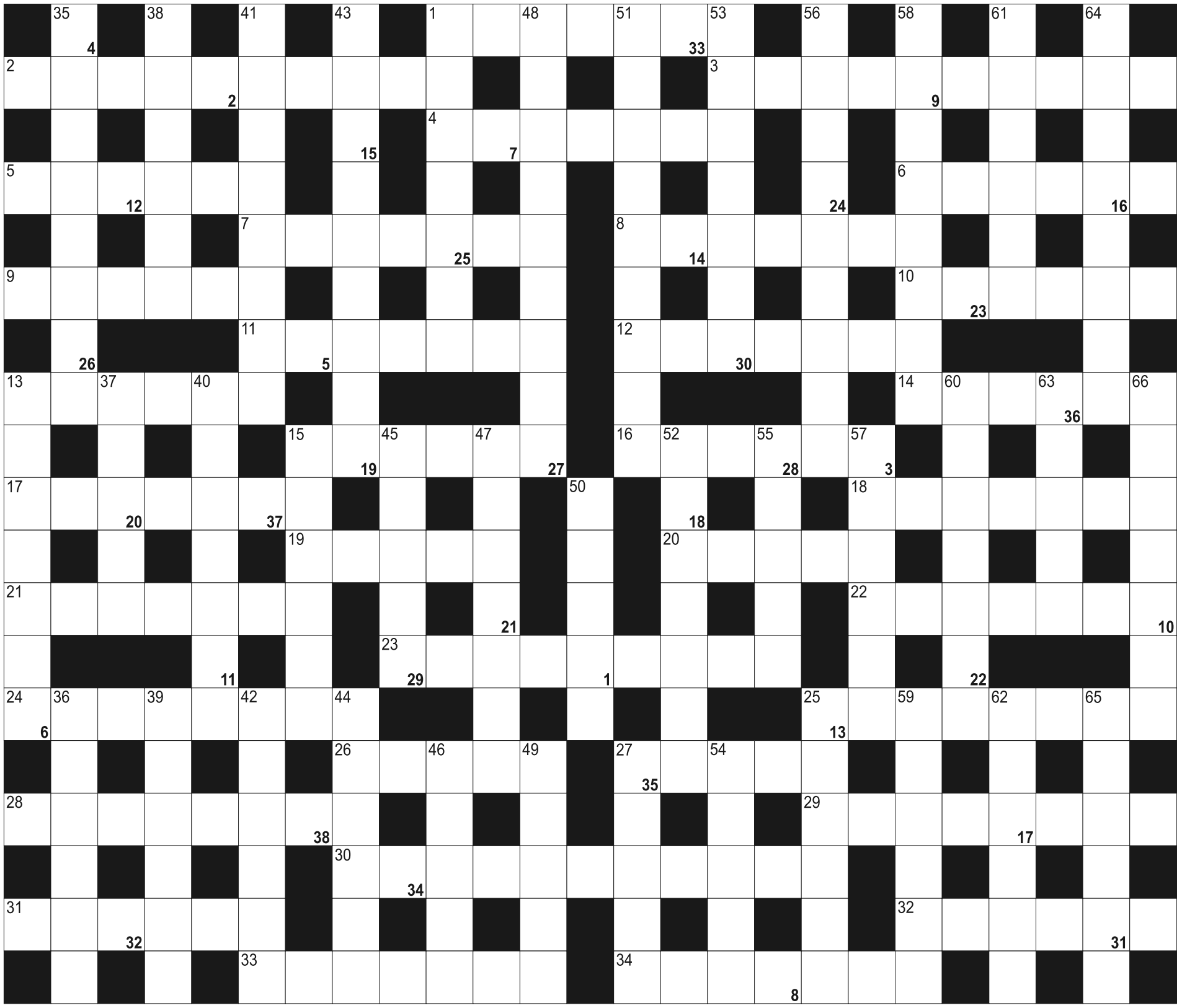

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 38, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6		7		8	9	10	11	12		13	14	15	16	17	18	19		20	21
22		23		24	25	26	27	28	29		30	31	32	33	34	35	36	37	38					

POZIOMO: 1) tropikalna choroba, malaria; 2) miejsce ćwiczeń z tarczami; 3) łączy dłoń z ramieniem; 4) szklana lub plastikowa na wodę; 5) dawna strzelba myśliwska; 6) mały Cezary; 7) Wielki i Mały w Nikobarach; 8) Oko, największe jezioro w Tatrach; 9) gra kijami i kulami; 10) imię francuskiego "Króla Słońce"; 11) kazuaryna, drzewo lub krzew; 12) dwa spojone ze sobą metale lub stopy; 13) buziaki; 14) objeżdżanie boczną, okrężną drogą; 15) pływalnie; 16) żart, kawał; 17) wojskowy bufet; 18) tabela wyników; 19) humor po winie; 20) dzieło na płótnie; 21) przed nocą; 22) drugie imię Ignacego Daszyńskiego; 23) turystyka uprawiana w Himalajach; 24) rozpylacz do perfum, lakierów; 25) głęboka rozpadlina górska; 26) drżąca topola; 27) rybna na kanapce; 28) drapieżnik z Nilu; 29) czuwa na plaży; 30) najczęstsza postać nerwicy; 31) niejedna w zeszycie; 32) męski, żeński lub nijaki; 33) krztusiec inaczej; 34) zwrotnikowy, morski i polarny

PIONOWO: 1) przesąd inaczej; 13) męcząca przy skurczach przepony; 15) James, napisał "Piotrusia Pana"; 25) rzeka w Brazylii, Paragwaju i Argentynie; 27) górski strumień; 35) drewniany blat do zagniatania ciasta; 36) najniższa część Hadesu; 37) samice jeleni; 38) pieśń żeglarska; 39) polski producent cappuccino; 40) spadają z sosny; 41) krzewy o skórzastych, trujących liściach; 42) z Panną i Lwem na niebie; 43) mszyca niszcząca winorośle, winiec; 44) uprawia ziemię; 45) jeden ze zmysłów; 46) auto z Japonii; 47) w łowiectwie młody zając urodzony jesienią; 48) wybuchowe lub piśmiennicze; 49) klarowny likier kminkowy; 50) sir Artur Conan, twórca Sherlocka Holmesa; 51) stolica Pakistanu; 52) staropolska mocna wódka; 53) wyraz z poprzestawianych głosek; 54) ratunkowe, to tobogan; 55) metal Cr; 56) członkinie palestry; 57) przełożony klasztoru; 58) Mastroianni, słynny włoski aktor; 59) drogowe przeszkody; 60) mocują opatrunki; 61) domniemany zabójca J. F. Kennedy'ego; 62) wystąpienie rzeki; 63) japońskie filmy animowane oparte na mandze; 64) przed telewizorem; 65) z domem na plecach; 66) trząść się, drżeć

eprasa.pl feec2a5ea3

JAK SREBRO MOŻNA ZAMIENIĆ W ZŁOTO?

Olimpiada to największa sportowa impreza na świecie. To niezwykły czas, gdy gwiazdy sportu, na co dzień rywalizujące w zupełnie innych okolicznościach, spotykają się w jednym miejscu, by powalczyć o miejsce w historii i... wielkie pieniądze.

W czasach starożytnych to właśnie chwała, czyli miejsce w historii, była główną nagrodą. Każdy ze zwycięzców mógł liczyć na uhonorowanie laurowym wieńcem, a w późniejszym okresie niektóre polis (greckie państwa-miasta) decydowały się na wybijanie złotych monet z podobizną swoich bohaterów. Ale to by było na tyle, bo jednak najważniejsza była chwała.

REKORDOWE NAGRODY

Dziś, choć igrzyska olimpijskie długo się przed tym broniły, starając się zachować niekomercyjny charakter, nagrody dla zwycięzców mają znacznie większą wartość. Wieńce laurowe zastąpiły medale z cennych kruszców (choć ten złoty akurat złoty nie jest), a po powrocie do kraju, oprócz ciepłego powitania, na zwycięzców czekają też sowite premie.

Przykładów daleko szukać nie trzeba. Polacy, którzy wrócili z Paryża z medalem, mogą liczyć na wysokie premie od Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Aleksandra Mirosław za zdobycie złotego medalu dostała aż 250 tys. złotych, ale na tym nie koniec. Do tego trzeba doliczyć dwupokojowe mieszkanie, diament oraz voucher na luksusowe wakacje. Srebrni medaliści dostaną 200 tys. złotych, diament, mieszkanie oraz wakacyjny voucher, a zajęcie trzeciego miejsca to kolejne 50 tys. złotych mniej w kieszeni, diament i wakacje.

W SPORTACH DRUŻYNOWYCH PREMIE WYGLĄDAJĄ NIECO INACZEJ I SIATKARZE ZA SREBRO ZGARNĘLI 1,5 MILIONA ZŁOTYCH. KAŻDY Z CZŁONKÓW ZESPOŁU DOSTANIE TEŻ DIAMENT, OBRAZ I VOUCHER NA WAKACJE.

Fot. PAP/Adam Warżawa

Aleksandra Mirosław za złoty medal olimpijski dostanie 250 tys. złotych, dwupokojowe mieszkanie, diament i voucher na luksusowe wakacje

JEŚLI PRZELICZYĆ TO NA JEDNEGO GRACZA – TO KAŻDY Z NICH WZBOGACI SIĘ O NIECO PONAD 115 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

– To był długo wyczekiwany i wywalczony dzięki ciężkiej pracy medal – przyznał kapitan naszej drużyny Bartosz Kurek. Jeden z najlepszych polskich siatkarzy w historii ukoronował reprezentacyjną karierę ostatnim brakującym medalem, więc z czystym sumieniem może już się zastanawiać, co zrobić z wysoką premią. A że przed startem igrzysk olimpijskich zaczął inwestować w złoto, współpracując z marką Goldsaver (umożliwiającą zakup tego kruszcu „po kawałku"), można się spodziewać, że chociaż część nagrody za srebro zostanie zamieniona w złoto.

A wartość szlachetnego kruszcu, podobnie jak nagród dla naszych reprezentantów, mocno w ostatnich latach urosła. Polacy za złoto w Tokio mogli zgarnąć 120 tysięcy złotych (w dyscyplinach indywidualnych), a w drużynie każdy zawodnik mógł liczyć na 90 tys. zł. Jak widać różnica jest spora.

– Nagrody dla naszych medalistów rosną nawet szybciej niż złoto! Gdyby w 2021 roku złoty medalista zdecydował się zainwestować całą nagrodę w królewski kruszec, kupiłby za nią ponad 17,1 uncji złota, które dziś byłoby warte ponad 166 tys. złotych. Zysk wyniósłby więc około 46 tys. zł, co jest niezłą stopą zwrotu jak na trzyletnią inwestycję – wylicza Michał Tekliński, ekspert rynku złota z Goldsaver.pl.

Jeśli w tym roku Ola Mirosław chciałaby zamienić premię w złoto, będzie mogła za nią kupić 25,64 uncji. I za trzy lata pewnie będzie sporo bogatsza, bo trend wzrostowy się utrzymuje, a kurczące się zapasy szlachetnego kruszcu tylko go wspierają.

KASY BĘDZIE WIĘCEJ

Oprócz premii, które zafundował naszym zawodnikom PKOl, lekkoatleci mogli zgarnąć dodatkową kasę, bo po raz pierwszy w historii światowa federacja lekkoatletyki zdecydowała się na przyznanie nagród pieniężnych dla złotych medalistów. Każdy zwycięzca otrzymał 50 tys. dolarów. – To kontynuacja podróży, którą rozpoczęliśmy w 2015 roku i zgodnie z którą wszystkie pieniądze otrzymywane przez World Athletics od Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, wracają do naszego sportu – przekazał szef światowej lekkoatletyki Sebastian Coe.

Taka decyzja wzbudziła od razu sprzeciw MKOl. – To brak solidarności z innymi dyscyplinami – stwierdził bez ogródek Thomas Bach, prezes MKOl. Według niego pieniądze nie powinny trafiać do najlepszych atletów, a zostać wykorzystane na pomoc zawodnikom pochodzącym z państw, gdzie znacznie trudniej o godne warunki do treningu.

CHOĆ SAMA IDEA ZAPREZENTOWANA PRZEZ BACHA JEST SŁUSZNA, TO JUŻ WCIELENIE JEJ W ŻYCIE NALEŻY NAZWAĆ MRZONKĄ.

JUŻ DZIŚ WIADOMO, ŻE NA KOLEJNYCH OLIMPIADACH LEKKOATLECI TEŻ BĘDĄ DOSTAWAĆ NAGRODY PIENIĘŻNE, ALE GRONO BENEFICJENTÓW ZNACZNIE SIĘ POWIĘKSZY, BO DO ZŁOTYCH DOJDĄ TEŻ SREBRNI I BRĄZOWI MEDALIŚCI.

A od tego momentu już tylko krok do nagród w pozostałych dyscyplinach. I pewnie tak się stanie, bo pieniądze, jakie pojawiają się w sporcie i dookoła niego, są ogromne i są w stanie złamać każdą, nawet najstarszą tradycję.

Od czasu, kiedy wielki biznes idzie za rękę ze sportem, kwoty tylko rosną i wszystko wskazuje na to, że dalej tak będzie. W 2021 roku rynek sponsoringu wzrósł o 107 procent, a był to trudny, bo pandemiczny, czas. Za chwilę do grona stałych bywalców na koszulkach, bandach i wszystkim, co związane ze sportem, dołączą w większej skali fundusze związane z kryptowalutami. Szacuje się, że do 2026 roku ich zaangażowanie w tym segmencie osiągnie wartość... pięciu miliardów dolarów.

Nie inaczej jest w Polsce, gdzie rynek sponsoringu sportowego rozrasta się bardzo dynamicznie. Na przykład marka Goldsaver, będąca częścią Grupy Goldenmark, czołowego dostawcy złota w Polsce, coraz mocniej zaznacza swoją pozycję w gronie sportowych inwestorów. Oprócz współpracy z Kurkiem, jest też partnerem Jana Błachowicza i Panthers Wrocław (futbol amerykański).

I ten trend będzie się utrzymywał, a że Igrzyska są łakomym kąskiem, największe firmy chętnie się na niego rzucą. Nawet, jeśli miałaby za to grubo zapłacić.

eprasa.pl feec2a5ea3

Szukasz klientów?
Wybierz nas!
Wybierz profesjonalistów

GAZETA OLSZTYŃSKA tel. 885 998 201

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kurcząt -dostawa gratis, 503-508-148

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

kupię

KUPIĘ NIERUCHOMOŚĆ, najlepiej mieszkanie, może być do remontu lub zadłużone, POMOGĘ w spłacie długów, ZAPŁACĘ wysoką NAGRODĘ FINANSOWĄ za informację o takiej nieruchomości (jeżeli dojdzie do zakupu), tel. 661-435-785

PRACA

dam pracę

MECHANIK samochodowy z doświadczeniem, tel. 502-172-361

MĘŻCZYZNĘ lub parę do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

POTRZEBNA opieka całodobowa do starszej pani, leżącej, z zamieszkaniem, tel. 509-077-347

W gospodarstwie mlecznym, 534-920-987

ZATRUDNIĘ pracownika w gospodarstwie rolnym, 511-006-831, 513-133-663

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

AUTO-MOTO

sprzedam

LIGIER JS16, diesel, 2-osobowy, tel. 726-034-640

ROLNICTWO

produkty rolne

SPRZEDAM 2,5ha kukurydzy lub 100 bel sianokiszonki, 505-817-011

inne

PSZCZOŁY, ule Dadanta 20 szt, zakarmione, z nadstawkami, 514-114-291

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-k-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
www.zuparkadia.olsztyn.pl
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
103923opb1-e-M

340-31419otbr-a-M

Pani
Joannie Dybowskiej
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają Pracownicy Zakładu Diagnostyki Obrazowej SK MSWiA z WMCO w Olsztynie
125324opb1-a -P

Nie umierają nigdy Ci, o których pamiętamy – bo pamięć, to nieśmiertelność

Wciąż nie wierzymy i nie dociera do nas fakt, że opuścił nas

Pan

Daniel Zadworny

Wójt Gminy Dywity w latach 2018-2024, Samorządowiec, Prawnik, Urbanista, Rzeczoznawca Majątkowy, Wspaniały Człowiek, Najlepszy Przełożony
Słowa wydają się niewystarczające, aby wyrazić nasz smutek i żal.

Najszczersze wyrazy współczucia

Żonie, Dzieciom, Rodzinie, Bliskim i Przyjaciołom

składają

Magdalena Iwanek
Zastępca Wójta Gminy Dywity

Agnieszka Sakowska-Hrywniak
Przewodnicząca Rady Gminy Dywity

oraz radni i pracownicy Urzędu Gminy Dywity

125424opb1-a -P

eprasa.pl feec2a5ea3

DOBRZE LECZĄ, ALE GRAĆ TEŻ POTRAFIĄ

PIŁKA NOŻNA\\\ W mistrzostwach świata lekarzy znakomicie spisała się polska reprezentacja, bowiem w meczu, którego stawką było 3. miejsce, ograła Hiszpanów aż 4:0. A że mistrzostwa odbyły się w Australii, więc czasem na boisku pojawiały się... kangury.

Mistrzostwa świata lekarzy są rozgrywane co roku, a na ostatniej imprezie, która odbyła się w Wiedniu, w stawce 24 ekip Polacy zajęli niespodziewanie trzecie miejsce.

Niespodziewanie, bo lekarska reprezentacja powstała zaledwie dwa lata temu. Do Australii Polacy polecieli więc bronić brązowego medalu, co udało się im znakomicie, bowiem w decydującym o medalu meczu wprost rozbili mającą przecież bogate piłkarskie tradycje Hiszpanię.

Jednak początki na Antypodach łatwe nie były, chociaż polscy lekarze przylecieli do Australii sześć dni przed zawodami, by przyzwyczaić się do strefy czasowej. W tym czasie m.in. odwiedzili Sydney.

- DWA DNI PO WYLĄDOWANIU WYSZLIŚMY NA PIERWSZY TRENING. WYDAWAŁO SIĘ NAM, ŻE CZUJEMY SIĘ ŚWIEŻO, ALE KIEDY OBEJRZELIŚMY TE ZAJĘCIA NA WIDEO, WIDAĆ BYŁO, ŻE TO KATASTROFA, ZUPEŁNIE INNE BIEGANIE NIŻ ZWYKLE. A KIEDY PRZYSZLIŚMY NA KOLEJNY TRENING, OKAZAŁO SIĘ, ŻE PRZED BRAMKĄ SIEDZĄ DWA KANGURY I JEDZĄ TRAWĘ – WSPOMINA MATEUSZ DŁUTOWSKI, KAPITAN REPREZENTACJI POLSKI, NA CO DZIEŃ LEKARZ SPORT-KLINIKI W ŻORACH.

W sumie w Australii, a konkretnie w Sunshine Coast (stan Queensland), na wybrzeżu Oceanu Spokojnego, rywalizowało 16 drużyn, które zostały podzielone na cztery grupy. Warto przypomnieć, że jednym z piłkarzy lekarskiej reprezentacji Polski był Arkadiusz Godlewski, który na co dzień w iławskim szpitalu składa złamane nogi, ręce i nadgarstki, ale podczas weekendu przeistacza się w obrońcę A-klasowej Osy Ząbrowo. Na profilu facebookowym „Reprezentacja Polski Lekarzy - Polski Związek Piłki Nożnej Lekarzy" tak opisano Arkadiusza Godlewskiego: „Boiskowy pitbull, nie obawiający się żadnego rywala, agresywny i skuteczny w odbiorze z bardzo dobrymi walorami ofensywnymi. Kolejny z debiutujących zawodników w Reprezentacji na turnieju WMFC, pomimo wielu już zdobytych medali z OIL Białystok na turniejach krajowych oraz medigames".

Fot. archiwum reprezentacji Polski lekarzy

Arkadiusz Godlewski (na pierwszym planie) i reprezentacja Polski tuż po zdobyciu brązowego medalu mistrzostw świata

Mistrzowskie mecze w Australii trwały 90 minut, różnica była jednak taka, że dopuszczalne były tzw. zmiany hokejowe, bywało więc tak, że podczas przerwy trener zmieniał całą jedenastkę. Mógł sobie na to pozwolić, ponieważ polska kadra była liczna i wyrównana.

W TRAKCIE KAŻDEGO MECZU NA BOISKU MUSIAŁO BYĆ W DRUŻYNIE PRZYNAJMNIEJ DWÓCH GRACZY W WIEKU POWYŻEJ 35 LAT I DWÓCH POWYŻEJ 40. - TO TAKI PROSENIOR SYSTEM. FAJNA ZASADA, BO MOTYWUJE STARSZYCH DO TRZYMANIA FORMY - DODAJE Z UŚMIECHEM MATEUSZ DŁUTOWSKI.

W zawodach mogli brać udział tylko lekarze (bez dentystów), a uprawnienia były dokładnie sprawdzane. - Była specjalna komisja, która weryfikowała restrykcyjnie uprawnienia lekarskie i sprawdzała zgodność specjalności z deklarowaną. Na przykład wylosowano od nas kolegę laryngologa i dostał pytania z tego zakresu. Miał do analizy i interpretacji badania obrazowe. Nikt przypadkowy by takiego testu nie zdał – wyjaśnia profesor Mateusz Tajstra ze Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu.

W fazie grupowej biało-czerwoni wygrali wszystkie trzy mecze (3:2 z Kolumbią, 1:0 z USA i 6:3 z Australią), dzięki czemu z pierwszego miejsca awansowali do ćwierćfinałów. Ich kolejnym rywalem był groźny Meksyk - mecz zakończył się remisem 1:1, ale rzuty karne lepiej wykonywali Polacy (4:1), którzy w efekcie zameldowali się w czołowej czwórce mistrzostw świata! Niestety, w półfinale zostali zastopowani przez Wielką Brytanię, przegrywając 0:2.

- W ubiegłym roku nasza reprezentacja, tyle że ja w niej wtedy jeszcze nie grałem, też w półfinale trafiła na Anglików - przypomina Arkadiusz Godlewski. - Rywale mieli wówczas olbrzymią przewagę, a po naszej stronie była jedynie „obrona Częstochowy". Mimo to mecz zakończył się remisem, jednak w rzutach karnych lepsi byli rywale. Natomiast teraz stoczyliśmy z Anglikami wyrównaną walkę, momentami mieliśmy nawet delikatną przewagę. Niestety, w końcu rywale zdołali „otworzyć wynik" po stałym fragmencie gry.

Być może wynik byłby inny, gdyby w decydującym o awansie meczu mógł wystąpić Mateusz Dłutowski.

- PRZEZ CZERWONĄ KARTKĘ NIE MOGŁEM ZAGRAĆ W PÓŁFINALE. TO BARDZO BOLAŁO. NA POCIESZENIE DODAM, ŻE PAWEŁ BROSZ, NASZ NAJMŁODSZY ZAWODNIK, KTÓRY ZALEDWIE MIESIĄC PRZED TURNIEJEM OBRONIŁ DYPLOM, ZOSTAŁ WYBRANY PRZEZ SĘDZIÓW TURNIEJU MVP IMPREZY. JESZCZE NIE ZACZĄŁ PRZYJMOWAĆ PACJENTÓW, A JUŻ MA TAKI TYTUŁ – DODAJE ZE ŚMIECHEM KAPITAN.

Warto wyjaśnić, że Paweł Brosz pochodzi z rodziny o piłkarskich tradycjach, bowiem jego ojciec Marcin to znany trener, który m.in. do Ekstraklasy wprowadził Piasta Gliwice (2012) i Górnika Zabrze (2017).

W Australii w ostatnim występie polscy lekarze wybili Hiszpanom futbol z głowy, wygrywając 4:0, tym samym zespół prowadzony przez trenera Bartosza Dolańskiego powtórzył ubiegłoroczny sukces. Pierwszą bramkę decydującego o miejscu na podium meczu uderzeniem głową zdobył zawodnik Osy Ząbrowo. Na 2:0 podwyższył Michał Bondarenko, a po zmianie stron Polacy strzelili kolejne dwa gole (Tomasz Sobolewski i Mariusz Dotka).

- Nie ukrywam, że mieliśmy aspiracje medalowe, przecież rok temu polska reprezentacja zajęła trzecie miejsce - mówi Arkadiusz Godlewski. - Dobrze, że udało się nam ograć Hiszpanów. W przyszłym roku w irlandzkim Dublinie znowu powalczymy o medale - kończy iławski ortopeda.

Fot. archiwum reprezentacji Polski lekarzy

W meczu z Hiszpanami, którego stawką było trzecie miejsce, wynik otworzył lekarz z Iławy

ARTUR DRYHYNYCZ, PAP

eprasa.pl feec2a5ea3

5624otbp-a-M

eprasa.pl feec2a5ea3